

Kandydaci KO do europarlamentu

Jedynki bez debiutantów

Na jedynekach trzech „frontowych” ministrów rządu Tuska i sprawdzeni posłowie KO – zarząd krajowy Platformy ma gotowe listy do wyborów europejskich.

Iwona Szpala

Środa była dniem, w którym władze Platformy decydowały o listach do Parlamentu Europejskiego. Rano mówił o tym zarząd, po południu – rada krajowa.

Politycy Platformy po zakończonym zarządzie nie chcieli podawać nazwisk kandydatów. Mówili ogólnie: listy są dobre, mocne. „Wyborcza” ustaliła, że do Parlamentu Europejskiego wystartuje trzech szefów resortów, które uchodzą za frontowe.

Katowice, Kraków, Warszawa

Jedynką w Katowicach jest Borys Budka, szef Ministerstwa Aktywów Państwowych. Do Budki należała wymiana kadr w państwowych spółkach, które przez osiem lat kontrolowali politycy PiS i ich rodziny, znajomi oraz przyjaciele partii. O tym, że Budka – były szef Platformy – ma zostać jedynką w wyborach europejskich, politycy tej partii mówili już niedługo po tym, jak Tusk powołał swój rząd.

Podobnie jest z Bartłomiejem Sienkiewiczem – jedynką z Krakowa. Sienkiewicz jako minister kultury miał przywrócić państwowym mediom publiczny status. Pozbyć się ludzi, którzy zmienili je w część aparatu propagandy PiS. Plan się powiódł. Dziś Sienkiewicz jest jednym z bardziej znienawidzonych przez PiS polityków Platformy.

Zaskoczeniem jest warszawska jedynka dla Marcina Kier-



Katowice
Borys Budka
minister aktywów państwowych



Kraków
Bartłomiej Sienkiewicz
minister kultury



Warszawa
Marcin Kierwiński
szef MSWiA

wińskiego, który stoi na czele MSWiA, odpowiada m.in. za służby – policję, Straż Graniczną. – W Warszawie walczymy o trzy mandaty. Kierwiński to rozpoznawalny polityk, sprawny minister – słyszymy w PO.

„Chcemy być rozgrywającymi”

Z Brukselą żegna się trójka europosłów z najdłuższym stażem:

były premier Jerzy Buzek, który bił rekordy w kolejnych wyborach europejskich, Danuta Hübner i Jan Olbrycht. Jak słyszemy w PO, zakończenie kariery w PE było ich decyzją. – To jest jednak zmiana, odchodzą ludzie z ugruntowaną pozycją, którzy przez dwie dekady reprezentowali nasz kraj w PE – mówi polityk Platformy. Politycznych debiutantów na czele list jednak nie będzie. Role liderów list przypadły posłom i dotychczasowym eurodeputowanym partii.

Dymisja Sienkiewicza

Andrzej Halicki, dotychczasowy szef delegacji PO-PSL w Parlamencie Europejskim, tak tłumaczy rozkład miejsc na listach: – Chcemy wygrać z PiS, ale jest także szerszy kontekst. Inne kraje bacznie obserwują Polskę. Chcemy być rozgrywającymi europejską politykę, a tego nie da się robić z drugiej ławki.

– Do PE muszą wejść organizatorzy, ludzie skuteczni, współpracujący z rządem, który teraz przecież reprezentujemy. Trzeba pamiętać, że relacje z Komisją Europejską to dziś raczej spór niż miła kawa. Układ personalny jedynek jest także programowy. Każdy ze startujących na jedynekach dokładnie wie, jaką ma rolę do odegrania w naszej brukselskiej drużynie – kończy Halicki.

Chwilę po oficjalnym ogłoszeniu list do PE minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz złożył dymisję: „W związku z zatwierdzeniem przez Radę Krajową PO list kandydatów do Parlamentu Europejskiego, złożyłem na ręce premiera Donalda Tuska rezygnację z pełnienia funkcji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego”. ●

• Kto jeszcze z KO do europarlamentu? ► 7

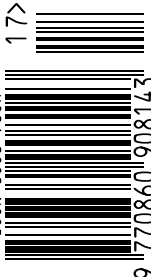
Kultura

MACIEJ STUHR UWODZI I ŚPIEWA

• „Zemsta” w reżyserii Michała Zadary ► 16

FOT. MAREK ZIMAKIEWICZ / TEATR KOMEDIA

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Temat dnia

Kibol Legii w służbie Putina

Rosyjskiego opozycjonistę zaatakowało w Wilnie dwóch Polaków – uważa litewska prokuratura. Według źródeł „Wyborczej” jednym z zatrzymanych jest Maksymilian K., łączony z grupą Teddy Boys ► 4-5



Ekonomia

Wyciąganie pieniędzy

Skandal goni skandal po wejściu nowej ekipy do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa ► 12-13

Sport

Doping od kuchni

Prawdopodobnie doszło do skażenia organizmów 23 chińskich pływaczek i pływaków, a nie szprycowania się ► 20

Wojciech
Maziarski



Kto szczuje przeciw ukraińskim uchodźcom?

Pod wczorajszym tekstem Kajetana Wróblewskiego o braku systemowej pomocy ze strony państwa polskiego dla uchodźców z Ukrainy wśród wielu komentarzy świadczących o zrozumieniu wagi problemu znalazłem i taki: „Autor musi widzieć innych uchodźców, bo ja widzę imprezującą młodzież ukraińską, której w Polsce bardzo się podoba i nie zamierza stąd nigdzie wyjeżdżać”.

Możliwe, że anonimowy autor jest płatnym trollem – wzbudzanie niechęci do Ukraińców jest jednym z podstawowych celów Kremla. Jednak może to być też spontaniczny przejaw antyukraińskości, na której polityczny kapitał chce zbudować nacjonalistyczna prawica polska, nie przejmując się specjalnie tym, że ochoczo kroczy w tym samym kierunku co ekipa Putina.

Konieczność porzucenia domu i ucieczki przed okupantem jest taką samą tragedią zarówno dla zamożnych, jak i dla ubogich

Jedną z moich znajomych, której nie podejrzewam o agenturalność, od początku wojny lubowała się w zamieszczaniu na Facebooku zdjęć drogich modeli samochodów z ukraińskimi rejestracjami i komentarzami w rodzaju: „O, zobaczcie, jacy to biedni uchodźcy!”.

Przypomnijmy więc kilka podstawowych prawd: uchodźcy zasługują na wsparcie i współczucie nie dlatego, że są biedni. Konieczność porzucenia domu i ucieczki przed okupantem jest taką samą tragedią zarówno dla zamożnych, jak i dla ubogich. Wśród uchodźców są i biedni emeryci, i bogaci (do niedawna) przedsiębiorcy. Tyle że po wyjeździe na wygnanie drogi samochód jest często ostatnim już znakiem dawnego statusu. Uchodźcy w Polsce nie są dekownikami uchylającymi się od patriotycznego obowiązku, tak jak nie były dekownikami setki tysięcy Polaków z kolejnych fal emigracji XIX i XX wieku. Ukraińcy, pracując w Polsce i dorzucając się do naszego PKB, wysyłają pieniądze rodzinom w kraju i w ten sposób pomagają Ukrainie utrzymać się w obliczu rosyjskiej inwazji.

Życie towarzyskie, rozrywka i uczestniczenie w grupach społecznych to naturalna potrzeba człowieka w każdej sytuacji. Czynienie młodzieży ukraińskiej zarzut z tego, że imprezuje, chodzi do kin czy klubów, jest absurdalne. – W takich sytuacjach ludzie chcą normalnie żyć, a poza tym garną się do siebie, chcą być ze sobą w grupie. To zupełnie oczywiste i zrozumiałe – mówi Seweryn Blumsztajn, w latach 80. solidarnościowy emigrant we Francji. – W tamtych czasach Polacy zbierali się i imprezowali pod polskim kościołem w Paryżu, gdzie pili na ulicy przed mszami i po nich – wspomina.

A jeśli jakiś Polak chce czynić Ukraińcom zarzut z tego, że próbują żyć normalnie, niech uświadomi sobie, że w Polsce po stanie wojennym też toczyło się normalne życie, odbywały się śluby i wesela, potańcówki i imprezy towarzyskie. I nikt do niktogo nie ma o to pretensji.



*Mam żal, że projekt [CPK],
który mógłby być wspaniałą
opowieścią o Polsce,
nie był promowany szerzej,
zwłaszcza na świecie*

MARCIN HORAŁA

za rządów PiS pełnomocnik ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego,
w rozmowie z Konradem Piaseckim w TVN 24

Pył znad Sahary w Grecji Ateny w pomarańczowej poświacie



FOT. REUTERS / LOUISA GOULAMAKI

Do Grecji dotarły masy ciepłego powietrza z Afryki, a wraz z nimi znaczne ilości pyłu saharyjskiego – i to on jest odpowiedzialny za ten niecodzienny kolor nieba. W wielu obszarach kraju jakość powietrza znacząco się pogorszyła.

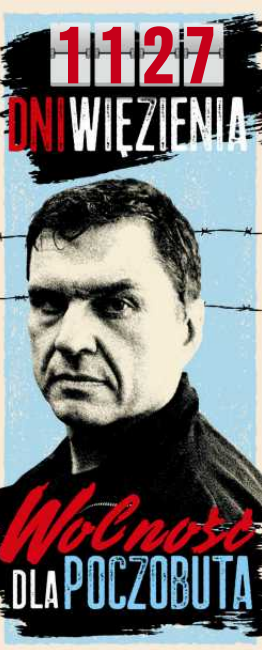
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Gigantyczna strata NBP

20,8

MLD ZŁ
wyniosła strata Narodowego Banku Polskiego za 2023 r., jak podał bank centralny w sprawozdaniu finansowym za ubiegły rok. To oznacza, że do budżetu nie wpłyną żadne pieniądze od NBP mimo wcześniejszych zapewnień o 6 mld zł spodziewanego zysku za poprzedni rok.

Więcej ► Wyborcza.biz



Kochana Kasiu,

Składamy Ci wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

ukochanej Mamy

Jest nam ogromnie smutno,
a nasze serca są z

*Tobą,
Grzesiem, Anią
i Twoim Tatą*

w tym ciężkim dla Was czasie.

Przyjaciele

*Iwona Buchner i Jarosław Grzesiak
Anna i Jerzy Starak
Iwona i Marek Maruszak
Ola i Boris Kudlicka
Katarzyna Janowska
Monika Janowska i Andrzej Mleczo
Marta Kuligowska i Paweł Hoffman
Dominika Wielowieyska i Dymitr Petrow-Ganew
Ewa i Michał Zaborowscy
Dominika Świerczewska
Ula Strykier i Marcin Zaremski
Tomek Sowiński
Agata Nowakowska i Andrzej Morozowski
Iwona i Piotr Beaupre
Kalina Krauze
Iwona i Jerzy Meysztowicz
Maria i Tomasz Langier Małgorzata i Michał Rozmarynowicz
Iwona Faron*



ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Prokuratorzy Ziobry i ogromne sumy za zaległe urlopy

Czy najważniejsi prokuratorzy Prokuratury Krajowej za czasów Zbigniewa Ziobry celowo kumulowali zaległe urlopy, aby odchodząc z pracy zgarniać ogromne ekwiwalenty za niewykorzystany urlop?

Ewa Ivanova

Jak ustaliła „Wyborcza” kluczowi śledczy w prokuratorskiej centrali na odchodne otrzymywali bajątkowe sumy z budżetu państwa w ramach ekwiwalentów za urlop. Wielu z nich to członkowie stowarzyszenia Ad vocem, z którego wywodzili się kluczowi śledczy Ziobry. Rekordową kwotę otrzymał zastępca prokuratora generalnego ds. wojskowych Przemysław Funiok, który tuż po wyborach przeszedł na wcześniejszą emeryturę (wrócił w stan spoczynku). Funiok zgromadził 158 dni zaległego urlopu, jego ekwiwalent za urlop wyniósł więc 366,5 tys. zł brutto. Na czysto wypłacono mu 216,2 tys. zł.

Ad Vocem i ekwiwalenty za urlopy
Dlaczego 54-latek ewakuował się na prokuratorską emeryturę i to już kolejny raz? Funiok, podobnie jak wielu innych prokuratorów związanych z Ziobrą, został młodym prokurator-skim emerytem, gdy po pierwszych rządach Ziobry tworzone niezależną od rządu prokuraturę. W miejsce Prokuratury Krajowej stworzono Prokuraturę Generalną, ale pierwszy niezależny prokurator generalny Andrzej Seremet nie chciał powołać wielu ludzi Ziobry do nowej prokuratorskiej centrali. Ustawodawca dał im wybór: mogli pracować na niższych szczeblach albo w kwiecie wieku przejść w stan spoczynku. Większość – 26 – wybrało spocznik w wieku ok. 40 lat. Wśród nich był nie tylko Funiok, ale też Bogdan Świączkowski, czy Krzysztof Sierak, jeden z obecnych zastępców prokuratora generalnego.

Do czynnej służby wrócili, gdy Ziobro ponownie objął rządy w prokuraturze w 2016 r. To oni zajęli kluczowe stanowiska w PK. Po ostatnich wyborach Funiok liczył się z odbiciem prokuratury z rąk ziobryistów, skorzystał więc ze „złotego spadochronu”, który zagwarantowali najważniejszym prokuratorom Ziobry posłowie PiS. Wprowadzili w 2016 r. w ustawie przepis zapewniający wąskiemu gronu prokuratorów, którzy powrócili ze stanu spoczynku w 2016 r. do pracy, miękkie lądowanie, gdyby PiS stracił władzę.
– W prawie o prokuraturze wprowadzono specjalny przepis, który pozwala im wró-

cić w każdej chwili w stan spoczynku za wypowiedzeniem. Znow będą mogli pobierać emerytury po kilkanaście tysięcy miesięcznie. Tym razem będą jednak pobierać wyższą emeryturę, która uwzględni nabyte stawki awansowe – łącznie 115 proc. dotychczasowego wynagrodzenia. – mówił Wyborczej jeden z prokuratorów.

Potężny ekwiwalent za urlop zgarnął także inny członek nazywanego „Zakodem Ziobry” stowarzyszenia Ad Vocem – były prokurator krajowy Bogdan Świączkowski, obecnie orzekający w trybunale Julii Przyłębskiej. W sumie zgromadził z tego tytułu 257,5 tys. zł (brutto) za 147 dni urlopu. Prokurator Bartosz Biernat również członek Ad Vocem (w przeszłości m.in. członek zespołu smoleńskiego), uzbierał 178 dni urlopu, jego ekwiwalent wyniósł 260,7 tys. zł (brutto). Inny śledczy z PK i z Ad Vocem Jarosław Holda, który skorzystał ze „złotego spadochronu” po zaledwie dwóch latach pracy w PK w 2018 r. – miał 57 dni zaległego urlopu, co dawało mu 83,5 tys. zł ekwiwalentu.

Dlaczego nikt nie reagował na kolejne przypadki wysokich wypłat z tytułu ekwiwalentów? Czy w PK było odgórne przyzwolenie na tego rodzaju praktyki? Wiele na to

wskazuje. Zaległy urlop zgromadził nawet wieloletni dyrektor Biura Kadr w Prokuraturze Krajowej prok. Leszek Drwęcki. W sumie uzbierał 143 dni, a wartość jego ekwiwalentu wyniosła 290, 6 tys. zł (brutto).

„System chomikowania urlopów”
Jak prokuratorzy oceniają praktyki w PK? Najczęściej słowem „bezwstyd”. Zwracają uwagę, że chodzi o ludzi, którzy stali na czele prokuratury, a więc powinni być przykładem dla swych podwładnych. Bulwersuje też to, że po środki sięgali najlepiej zarabiający śledczy w Polsce, niejednokrotnie wręcz milionerzy. Podczas gdy prokurator w rejonie zarabia miesięcznie 12-16 tys. zł, w okręgu 14-19 tys. zł, w PK zarobki najważniejszych prokuratorów sięgały blisko 40 tys. zł, a do tego dochodziły inne benefity np. nagrody czy dodatki. Przykładowo wspomniany prok. Funiok jako zastępca prokuratora generalnego ds. wojskowych w 2022 r. zarobił 449,5 tys. zł co daje 37, 4 tys. miesięcznie, dostał też 24 tys. zł nagrody.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami doświadczonemu prokuratorowi przysługuje 38 dni roboczych urlopu. Aby zgromadzić blisko 160 dni zaległego urlopu, prokurator przez 4 kolejne lata musiałby nie brać w ogóle urlopu, albo systematycznie przez 8 lat co roku zostawał mu ok.20 dni.

– Praktyka wypłat wielotysięcznych kwot z tytułu zaległego urlopu prokuratorom funkcyjnym z Prokuratury Krajowej musi budzić wątpliwości. Wygląda na to, że stworzono cały system „chomikowania” urlopów, by potem prokurator krajowy bądź zastępcy prokuratora generalnego uzyskiwali na odejście kwoty sięgające 200 tys. zł. – komentuje prok. Jacek Bilewicz z niezależnego stowarzyszenia prokuratorów Lex Super Omnia, do niedawna p.o. prokuratora krajowego.

– Skala tego zjawiska wskazuje, że być może było to intencjonalne. Wysoka liczba zaległych dni urlopowych z dużym prawdopodobieństwem wskazuje na to, że gromadzono je celowo, aby uzyskać wysoki ekwiwalent w razie zakończenia pracy w prokuraturze

lub przejścia w stan spoczynku. Jeśli przez kilka lat ktoś systematycznie nie wykorzystywał urlopu i liczył się z odejściem ze stanowiska, to rozpatrywałabym to w kategorii nadużycia prawa, oczywiście z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, które do takiego stanu doprowadziły – ocenia prok. Iwona Palka, była szefowa prokuratury apelacyjnej w Katowicach (obecnie w stanie spoczynku), powołana przez Adama Bodnara do Krajowej Rady Prokuratorów, również członek Lex super omnia.

Dyscyplinarka za niewykorzystany urlop

Kiedy kluczowi śledczy z PK zgarniali okrągłe sumy za ok. 100-150 dni zachomikowanych urlopów, prok. Iwona Palka dostała dyscyplinarkę za kilkanaście dni zaległego urlopu i wypłatę ekwiwalentu.

Prok. Palka w przeszłości była postrachem dla ziobryistów. Gdy po pierwszych rządach Ziobry w prokuraturze władzę przejął prokurator generalny Zbigniew Cwiągalski, Palka została szefową prokuratury apelacyjnej w Katowicach. Prokuratorka pozbawiła stołków wielu prominentnych ziobryistów, prawnicowi dziennikarze pisali więc o „czystkach”. Po przejściu w 2016 r. władzy w prokuraturze ponownie przez Ziobrę, prok. Palka wiedziała, że spotka ją odwet, będzie zdegradowana i dotkną ją szykany. Mając odpowiedni staż i wiek odeszła więc w stan spoczynku i zaangażowała się w działalność Lex Super Omnia.

Szukano na nią wielu haków, ale mimo licznych kontroli nowej władzy nie udało się na nią nic znaleźć. W końcu zainicjowano jej absurdalną dyscyplinarkę za komentarz dla „Wyborczej” o zaskakującej karierze jednej z aseserek. Do postępowania niespodziewanie dorzucono także zarzuty za niewykorzystanie kilkunastu dni zaległego urlopu oraz za niewykorzystanie urlopu przez podwładnego Palki, szefa katowickiej prokuratury okręgowej, który także odszedł w stan spoczynku.

Działania rzecznika dyscyplinarnego wobec Palki zainicjował prok. Tomasz Janeczek, ówczesny szef katowickiej prokuratury regionalnej, obecnie zastępca prokuratora generalnego ds.wojskowych. Krakowska rzeczniczka dyscyplinarna prokuratora generalnego Małgorzata Ciężkowska-Gabrys postawiła prok. Palce zarzuty dyscyplinarne.

– Finalnie postępowanie zakończyło się w tym wątku umorzeniem. Ale samo w sobie stanowiło absolutny ewenement na skalę całego kraju. Nigdy wcześniej nikt nie słyszał o postępowaniu dyscyplinarnym za niewykorzystany urlop. Zwłaszcza, że nie było mowy o celowym gromadzeniu zaległego urlopu w celu pobrania ekwiwalentu. PK Bogdan Świączkowski nie złożył odwołania od decyzji rzecznika o umorzeniu – mówi „Wyborczej” prok. Palka. ●



• **Rekordową kwotę ekwiwalentu za zaległy urlop otrzymał zastępca prokuratora generalnego ds. wojskowych Przemysław Funiok**
FOT.GOV.PL

– Wygląda na to, że stworzono cały system „chomikowania” urlopów, by potem prokurator krajowy bądź zastępcy prokuratora generalnego uzyskiwali na odejście kwoty sięgające 200 tys. zł

PROK. JACEK BILEWICZ
z niezależnego stowarzyszenia prokuratorów
Lex Super Omnia

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314899

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrze pod sygn. akt VIII Ns 599/22 toczy się sprawa z wniosku SKOK Śląsk w Rudzie Śląskiej o stwierdzenie nabycia spadku po **Róży Kozubek**, córce Franciszka i Cecylii, zmarłej dnia 2 listopada 2021 roku w Zabrze, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrze. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314698

STAROSTA STARACHOWICKI
GNOŚ.6821.17.2024

Starachowice, dnia 23.04.2024 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5 i 6, art. 114 ust 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.)

Starosta Starachowicki

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości położonej w miejscowości Bronkowice, obręb 0003, gmina Pawłów, oznaczonej jako działka nr 230, o pow. 0,4300 ha, której stan prawny jest nieuregulowany, poprzez zezwolenie Gminie Pawłów na założenie i przeprowadzenie przewodu oświetleniowego tj. budowę napowietrznej linii oświetleniowej niskiego napięcia po istniejącej trasie napowietrznej nN zasilanej ze stacji transformatorowej „Bronkowice 3”, przewodem izolowanym AsXSn 2x25mm² oraz ustanowienie pasa strefy kontrolowanej przewodu oświetleniowego o szerokości 2,0 m (po 1,0 m po obu stronach od osi przewodu oświetleniowego).

W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości.

Z up. Starosty
Dyrektor Wydziału Nieruchomości
Leśnictwa i Ochrony Środowiska
Elżbieta Kita

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314847

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi, III Wydział Cywilny, zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt III Ns 1349/18 z sprawy z wniosku Marka Haralsta przy udziale Thomasa Schorra-Kona, Sophii Schorr-Kon, Tamary Schorr-Hammer, Charlie Schorra-Kona, Rosego Schlusssel, Ubu Benjamina Schorra-Kon, Ruscha Schorr-Kon, Skarbu Państwa-Prezydenta Miasta Łodzi o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Kon, Judzie Majer, Stephanie Schorr-Kon, Felicii Canova o stwierdzenie nabycia spadku po:

1. Marii (używającej również imion Marjem oraz Marja) Kon (używającej również nazwiska Konowa) z domu Rubin, córce Zelmana (używającego również imienia Szlojma Zalman) oraz Estery Fajgi z domu Wajs (Wejs), zmarłej 9 maja 1946 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 271, w skład spadku po której wchodzi nieruchomość położona w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 271;
2. Juda Majer (używający także imienia Maks Kon), synu Oszera i Marii z domu Rubin, zmarłym 29 września 1966 roku w Wielkiej Brytanii, ostatnio stale zamieszkałym w Wielkiej Brytanii;
3. Stephanie Amirze Schorr-Kon, używającym także imion Stefan Amir i nazwiska Kon, synu Judy Majera (używającego także imienia Maks Kon) i Felicji z domu Schorr, zmarłym 31 grudnia 1992 roku w Byron Bay w Australii, ostatnio stale zamieszkałym w Wielkiej Brytanii;
4. Felicii (używającej także imienia Felicja i Felicya) Canova (używającej także nazwisk Schorr-Kon oraz Kon) z domu Schorr, córce Mosesa (używającego imienia Mojżesz) i Tamar (używającej imienia Tajlana) z domu Ben Jacob, zmarłej 15 stycznia 1984 roku w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych Ameryki Południowej, ostatnio stale zamieszkałej w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych Ameryki Południowej.

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu (Łódź, ul. Kopcińskiego 56) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Zamach na współpracownika Nawalnego

W służbie Putina

Rosyjskiego opozycjonistę Leonida Wołkova zaatakowało w Wilnie dwóch Polaków – uważa litewska prokuratura. Według źródeł „Wyborczej” jednym z zatrzymanych jest Maksymilian K., łączony z grupą chuliganów Teddy Boys.

Piotr Żytnicki

W Polsce zatrzymano dwóch podejrzanych o atak na Leonida Wołkova, rosyjskiego opozycjonistę, współpracownika nieżyjącego Aleksieja Nawalnego – przekazał w piątek, 19 kwietnia, prezydent Litwy Gitanas Nausėda. Informację potwierdziło Centralne Biuro Śledcze Policji. Premier Donald Tusk ujawnił, że oprócz dwóch Polaków służby zatrzymały ich białoruskiego zleceniodawcę, a zamachowcy są „powiązani ze środowiskami kibicowskich ultrasów”. Szczegółów nie podał.

Anna Adamiak, rzeczniczka prasowa prokuratora generalnego, w rozmowie z „Wyborczą” odmawia podania nawet inicjałów zatrzymanych. – Nikt takich informacji panu nie przekaże – ucina.

Jednego z zatrzymanych zidentyfikowali natomiast nasi informatorzy związani ze środowiskiem piłkarskich kiboli. Wskazują na Maksymiliana K., zawodnika MMA (mieszanych sztuk walki), w przeszłości kickboksera, który reprezentował barwy warszawskiego klubu Legia Fight Club.

Zamach na Wołkova

Maksymilian K. występuje na Instagramie pod przewrotnym pseudonimem „Kruszynka”. W rzeczywistości ma na oko dwa metry wzrostu, wielkie mięśnie, ogoloną na łyso głowę i duże tatuaże na piersiach. Promuje firmę produkującą odzież dla „charakternych mężczyzn”. Występuje też w najnowszym teledysku Bonusa RPK, warszawskiego rapera, skazanego za handel narkotykami.

„Kruszynkę” i rapera łączy miłość do klubu piłkarskiego Legia Warszawa. Gdy raper siedział w więzieniu, kibole pozdrawiali go z trybun. Maksymilian K. jest jednym z kiboli Legii. Nasi informatorzy identyfikują go z grupą chuligańską Teddy Boys, która biła się w ustawkach z kibolami innych drużyn.

Informacja o jego udziale w zamachu na rosyjskiego opozycjonistę dotarła do środowiska polskich kiboli i wywołała poruszenie.

Kibole Legii deklarowali się dotąd jako przeciwnicy reżimu Władimira Putina. W kwietniu 2022 roku, po ataku Rosji na Ukrainę, rozwinęli na trybunie transparent z wizerunkiem Putina wiszącego na szubienicy. Wytykali też prorosyjskie sympatie kibolom innej polskiej drużyny – Lecha Poznań.

– Dla warszawskich kiboli udział jednego z nich w pobiciu przeciwnika Putina jest zatem mocno niewygodny – twierdzą nasi informatorzy.



• Maksymilian K. występuje na Instagramie pod przewrotnym pseudonimem „Kruszynka” FOT. MATERIAŁY „WYBORCZEJ”

Współpracownik Nawalnego pobity w Wilnie

Leonid Wołkow był współpracownikiem i wieloletnim doradcą Aleksieja Nawalnego, jednego z głównych wrogów Putina. Uwięziony za rzekomą działalność ekstremistyczną Nawalny zmarł w lutym tego roku w rosyjskiej kolonii karnej.

Wołkow, który wyemigrował z Rosji, mieszka w Wilnie. 12 marca nieznanymi sprawcami zaatakowano go przed domem. Wybili szybę w samochodzie, prysnęli w oczy gazem łzawiącym, a następnie zaczęli uderzać młotkiem po rękach i nogach. Współpracownicy Nawalnego opublikowali zdjęcia pobitego Wołkova. Miał opuchniętą twarz i potłuczoną nogę.

Wołkow podał, że otrzymał kilkanaście ciosów, ma złamaną rękę, a napad był „charakterystycznym bandyckim pozdrowieniem od Putina”.

Dzień wcześniej Wołkow oskarżył rosyjskiego prezydenta o zabicie Nawalnego, a kilka godzin przed atakiem przyznał, że obawia się o własne bezpieczeństwo.

Polski trop

Ujęcie zamachowców było priorytetem litewskich służb specjalnych i policji. Dzień po napadzie litewski wywiad ogłosił, że atak na Wołkova był prawdopodobnie operacją zorganizowaną przez rosyjskie służby. Jej celem miało być zastraszenie i powstrzymanie działań rosyjskiej opozycji przed wyborami prezydenckimi w Rosji zaplanowanymi na 17 marca.

Tropy doprowadziły litewskich śledczych do Polski. Według informacji „Rzeczpospolitej” pomogli w tym sami zamachowcy, którzy w czasie ataku popełnili kilka błędów, w tym wymienili ze sobą parę słów w języku polskim.

22 marca, osiem dni po ataku, sąd na Litwie wystawił europejski nakaz aresztowania dwóch obywateli Polski: wspomnianego Maksymiliana K. oraz Igora C, który również ma być powiązany ze środowiskiem warszawskich kiboli.

Funkcjonariusze CBŚP zatrzymali poszukiwanych 3 kwietnia w Warszawie, wykorzystując do tego – jak podała policja – granaty hukowe i element zaskoczenia. Następnego

dnia Sąd Okręgowy Warszawa-Praga aresztował obu podejrzanych.

Litewska prokuratura zarzuca im udział w zorganizowanej grupie przestępczej, wykonywanie poleceń służb specjalnych obcego państwa, zorganizowanie napadu i spowodowanie obrażeń ciała Leonida Wołkova.

Warszawski sąd postanowił wydać obu zatrzymanych litewskiej prokuraturze, zastrzegając, że po prawomocnym skazaniu karę więzienia będą odbywać w Polsce.

Obrońcy podejrzanych zaskarżyli tę decyzję do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Zażalenie obrońcy Maksymiliana K. zostanie rozpoznane 29 kwietnia. We wtorek, 23 kwietnia, sąd rozpoznał natomiast zażalenie Igora C. i niespodziewanie uchylił decyzję o wydaniu podejrzanego litewskiej prokuraturze.

Sąd nie zakwestionował co prawda dowodów zebranych przez służby, ale nakazał ponownie zbadać sprawę, ponieważ śledztwo w sprawie napadu na Leonida Wołkova prowadzi również polska Prokuratura Krajowa. W grę wchodzi zatem odmowa wydania podejrzanych, wskutek czego sądeni byłiby jednak w Polsce.

Zatrzymani przebywają na razie w polskim areszcie.

Kibol i bramkarz

Nasze źródła w policji potwierdzają, że jednym z zatrzymanych jest Maksymilian K., ale odmawiają podania szczegółów. Z policyjnych baz danych wynika, że był notowany za krótkotrwałe przywłaszczenie samochodu, podszycanie się pod funkcjonariusza publicznego oraz posiadanie narkotyków.

Policjanci, z którymi rozmawialiśmy, potwierdzają, że Maksymilian K. jest czynnym kibolem Legii Warszawa i uczestniczy w ustawkach z bojówkarzami innych drużyn. Dodają, że dorabia jako bramkarz w dyskotekach w Warszawie, w czym pomaga jego postura.

W internecie Maksymilian K. publikuje przede wszystkim zdjęcia z treningów kickbokserskich i MMA. Przed rokiem wrzucił też



• Policjanci przeszukują teren wokół domu zaatakowanego Leonida Wołkova

FOT. MINDAUGAS KULBIS/AP/EAST NEWS

Zamach na współpracownika Nawalnego

fotografię z przemarszu kiboli Legii Warszawa. Idzie na pierwszym planie, bez koszulki, z uniesioną do góry ręką i zaciśniętą pięścią.

Już po ataku na Leonida Wolkowa wziął udział w nagraniu teledysku do piosenki „Chora-giewka” Bonusa RPK. Raper zwraca się w niej do kolegi, który go zdradził. Maksymilian K. stoi za raperem, twarz zasłania czarną chustą z imitacją czaszki.

Grupa chuliganów Teddy Boys, z którą nasi informatorzy łączą Maksymiliana K., powstała w połowie lat 90. ubiegłego wieku. Bardziej niż mecze Legii interesowały ich bijatki z kibolami zwaśnionych klubów: na stadionach, ulicach, dworcach, w lasach i pociągach. To właśnie Teddy Boys mieli wprowadzić wśród polskich kiboli modę na ustawki.

Ich hasło brzmiało: „Teddy Boys. To my czynimy zło”. Część członków Teddy Boys należała też do warszawskich grup przestępczych.

Donald Tusk: To kolaboranci rosyjskich służb

Litewscy śledczy uważają, że napastnicy, którzy zaatakowali Leonida Wolkowa, przyjechali do Wilna specjalnie w tym celu, a następnie wrócili do Warszawy. Może to sugerować, że byli tylko wykonawcami zlecenia, a napad zaplanowały inne osoby. Musiała go bowiem poprzedzić obserwacja opozycjonisty i rozpoznanie jego zwyczajów.

Premier Donald Tusk zdradził w portalu X, że zatrzymano również obywatela Białorusi, który miał być zleceniodawcą napadu na Wolkowa, ale w tym wątku służby milczą. Tusk podkreślił natomiast, że „dla kolaborantów rosyjskich służb nie będzie żadnej pobłażliwości”. I zapewnił: „Wypalimy żelazem każdą zdradę i próbę destabilizacji”.

Leonid Wolkow w tym samym portalu stwierdził, że nie zna co prawda szczegółów, ale widział, jak energicznie litewska policja pracowała nad zidentyfikowaniem napastników. Dodał, że niezwykle ważne jest ustalenie i ujawnienie całego łańcucha dowodzenia – „od Putina po gościa z młotkiem”.

Jeden z kiboli, z którym rozmawialiśmy, poznał Maksymiliana K. na jednej z ustawek. Reprezentowali dwie zwaśnione kibolskie bojówki.

– Powiem tak: nie uchodził w tym kręgu za bystrego. Jeśli to on pobił tego Wolkowa, to zapewne nie wiedział nawet, kogo bije – uważa nasz rozmówca.

– Robił to prawdopodobnie dla pieniędzy, a nie ze względów ideologicznych. Po prostu połaśli się na dużą kasę, a ktoś wsadził go na minę – dodaje.

Adwokat Piotr Jaszke, obrońca Maksymiliana K., wyjaśnia, że postępowanie w przedmiocie wydania ściganego na podstawie europejskiego nakazu aresztowania jest okrojone: – Nie posiadam zatem informacji odnoszących się do ustaleń strony litewskiej, w tym do tego, jakie okoliczności czy fakty dały podstawę do przyjęcia, że mój klient miał być sprawcą ataku na pana Wolkowa.

Jaszke dodaje, że wiedzę o sprawie czerpie jedynie z publikacji prasowych.

Nowe pole działania

Wykorzystywanie kiboli do rozprawy z przeciwnikami politycznymi wpisuje się w modus operandi rosyjskiego reżimu. Widać to dobrze w samej Rosji. Kibole, związani przede wszystkim ze Spartakiem Moskwa, atakowali tam antywojenne wiece oraz ochraniaли działaczy proputinowskich organizacji.

Wasilij Stepanow, ksywa „Killer”, lider jednej z kibolskich grup Spartaka, wzywał do solidarności z mieszkańcami separatystycznych republik w Doniecku i Ługańsku. Część kiboli walczyła zresztą w Donbasie po 2014 roku. Poszukiwali wrażeń, bo zbiegło się to w czasie z zaostrzeniem przez rosyjskie władze kursu wobec stadionowego chuliganstwa.

Rosyjska agresja na Ukrainę w lutym 2022 roku otworzyła przed rosyjskimi kibolami nowe pole działania. Kibole połączeni skrajnie prawicowymi poglądami utworzyli ochotniczy batalion Espanola i walczyli na

froncie obok regularnych rosyjskich jednostek wojskowych, m.in. w Mariupolu i pod Awdijiwką.

Licząca kilkuset członków Espanola przekształciła się w dobrze zorganizowaną grupę najemników, finansowaną przez biznesmenów powiązanych z reżimem Putina.

Dowodzi nią Stanisław Orłow, ksywa „Hiszpan”, kibol CSKA Moskwa, ale na froncie ramię w ramię walczą wcześniej zwaśnieni kibole różnych rosyjskich klubów.

Polska policja od dawna śledzi powiązania kiboli z Polski i Rosji. Widać je było przede wszystkim na przykładzie kibolskiej bojówki Lecha Poznań, zaprzyjaźnionej z kibolami Spartaka Moskwa. Poznaniacy imponowali Rosjanom skutecznością w ustawkach.

Wasilij Stepanow, który wzywał do solidarności z mieszkańcami separatystycznych republik, nazywał nawet poznaniaków „najlepszymi chuliganami w Europie”.

Agresja Rosji na Ukrainę nie zerwała tej przyjaźni. Rosyjskie kluby piłkarskie usunięto co prawda z europejskich rozgrywek, ale kibole mogli swobodnie podróżować. Gdy w lipcu 2022 roku Lech Poznań poleciał do Gruzji na mecz z Dinamo Batumi, do poznańskich kiboli dołączyli kibole Spartaka Moskwa. Wspólnie bili się z kibolami z Gruzji.

Wykorzystywanie kiboli do rozprawy z przeciwnikami politycznymi wpisuje się w modus operandi rosyjskiego reżimu

Według niektórych relacji kibole Lecha i Spartaka skandowali przed stadionem: „Władimir Putin!”. Polska policja sprawdzała, czy nie doszło w ten sposób do pochwalania wojny napastniczej, co jest w Polsce przestępstwem, ale nie udało się tego udowodnić. Gruzińska policja nie przekazała polskim funkcjonariuszom żadnych materiałów.

Ostrzeżenie przed kibolami

Prof. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i stowarzyszenia Nigdy Więcej, które walczy z ksenofobiczną mową nienawiści, wspomina o niewielkiej grupie kibiców Legii związanej z Narodowym Odrodzeniem Polski: – Jeszcze kilka lat temu w środowisku skrajnej prawicy i kibiców krytykowano NOP-owców za zbyt bliskie relacje z nacjonalistami ukraińskimi. Po agresji Rosji na Ukrainę ugrupowanie to zmieniło front i zaczęło popierać Rosję, czyli poszło w kierunku odmiennym niż większość polskiego społeczeństwa. Ta partia fascynuje się m.in. Aleksandrem Duginem, zwanym ideologiem wojny z Ukrainą.

– To pokazuje, że wśród polskich radykalnych nacjonalistów możliwa jest każda wolta. To, że jednego dnia krzyczy się „ruska ku...”, nie oznacza, że potem nie można stanąć po stronie Putina – dodaje Pankowski.

Jamestown Foundation, amerykański ośrodek analityczny, ostrzegł niedawno przed zacieśnianiem współpracy kiboli z Rosji i Europy, co może prowadzić do prowokacji w krajach Unii Europejskiej.

Prof. Pankowski zauważa, że kibice Legii w marcu 2022 roku stanęli w większości po stronie Ukraińców. – To symboliczne, że właśnie na stadionie Legii działało centrum pomocy uchodźcom z Ukrainy. Jednak dziś na stadionach w całej Polsce coraz częściej pojawiają się antyukraińskie hasła i transparenty – podkreśla. – Ostatnio dało się zaobserwować także transparenty wspierające rolników protestujących przeciwko importowi produktów z Ukrainy.

I podsumowuje: – Takie akcje rzadko mają charakter spontaniczny. Wyglądają na działania skoordynowane. Nie przesądzam przy tym, czy takie decyzje zapadają w Polsce, czy poza Polską. ●

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34314793

Kasiu

wyrazy najgłębszego współczucia

Agata & Julek



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34314672

Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Pani Profesor

Jadwigi Staniszkis

Jej wkład w rozwój nauki był nieoceniony, a osobowość pozostawi niezatarte ślady w sercach tych, którzy mieli przyjemność z nią współpracować.



Wyrazy głębokiego współczucia dla

Rodziny i Bliskich

składa

Dariusz Wieczorek

Minister Nauki

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34314670

Z ogromnym żalem przyjąłem wiadomość o śmierci wybitnego filozofa i historyka religii, eseisty i poety

Pana Profesora

Zbigniewa Mikołajko

Jego odejście zostawiło pustkę, ale Jego dziedzictwo literackie i historyczne pozostanie żywe w naszych sercach i umysłach.



Składam wyrazy głębokiego współczucia dla

Rodziny i Bliskich

Dariusz Wieczorek

Minister Nauki

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34314813

Bank Spółdzielczy w Rajczy

z siedzibą 34-370 Rajcza, ul. Górską 5,

organizuje sprzedaż wierzytelności trudnej, wymagalnej, zakwalifikowanej do klasy ryzyka bankowego „stracone”.

Zaprasza zainteresowanych do zapoznania się z Warunkami Sprzedaży Wierzytelności umieszczonymi na stronie internetowej Banku www.bsrajcza.pl Dodatkowe i szczegółowe informacje dostępne również pod nr tel. 33 86 43 854 (Dział Kredyty).

W połowie lutego Ministerstwo Edukacji Narodowej przedstawiło propozycje nowych podstaw programowych, w tym nowej listy lektur. Skierowany do konsultacji społecznych projekt wzbudził kontrowersje. Najgłośniej było w mediach prawicowych, które w obronę wzięły m.in. „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza

Wojciech Szot

W połowie lutego Ministerstwo Edukacji Narodowej przedstawiło propozycje nowych podstaw programowych, w tym nowej listy lektur. Skierowany do konsultacji społecznych projekt wzbudził kontrowersje. Najgłośniej było w mediach prawicowych, które w obronę wzięły „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza, ale też „Pana Tadeusza”, który miał wylecieć z listy lektur, co nie było prawdą.

24 kwietnia Ministerstwo Edukacji Narodowej opublikowało projekty „rozporządzeń zmieniających podstawę programową kształcenia ogólnego” po wstępnych konsultacjach społecznych. Wśród nich znajdują się nowe listy lektur. Projekty zostaną skierowane teraz do konsultacji międzyresortowych.

Jak wyglądają zmiany na liście?

Klasy IV-VI – tata nie powróci

Z listy lektur wyleciał „Powrót taty” Adama Mickiewicza, „W pamiętniku Zofii Bobrówny” Juliusza Słowackiego, a także, spośród wielu innych mitów, ten o Orfeuszu i Eurydyce. Z wyboru biblijnych historii zniknęła przypowieść o pannach roztropanych. Zgodnie z zapowiedziami „W pustyni i w puszczy” ma być czytane wyłącznie we fragmentach. Ostała się „Katarzynka” Bolesława Prusa, która była wśród tekstów do wykreślenia z listy lektur.

Sporo zmian w poezji. Usunięto „wybrane wiersze” Władysława Belzy, Jana Brzechwy, Zbigniewa Herberta, Czesława Miłosza i Tadeusza Różewicza. Herbert, Miłosz i Różewicz powędrowali do klas VI-VII, Brzechwa pozostaje klasykiem dla najmłodszych uczniów, a z Belzą w edukacji mamy się pożegnać.

Nauczyciele i nauczycielki mają obowiązek wybrać w każdym roku dwie pozycje z listy lektur uzupełniających. Tu nie ma podziału na klasy, obowiązywać będzie jedna lista, co z pewnością ułatwi dobór lektur w zależności od zainteresowań uczniów i uczennic.

Klasy VII-VIII – niemal bez zmian

Na liście dla starszych roczników zmian jest więcej. Nie będzie już „Żony modnej” Ignacego Krasickiego, „Śmierci Pułkownika” Adama Mickiewicza, ale też — zgodnie z zapowiedziami — „Syzyfowych prac” Żeromskiego. W nieładzie popadły fragmenty „Ziela na kraterze” i wybrane reportaże ze zbioru „Tędy i owędy” Melchiora Wańkowicza. Również wiersze Mariana Hemara, Jarosława Marka Rymkiewicza, Jana Lechonia, Jerzego Lieberta oraz fraszki Jana Sztudyngera uczniowie będą musieli poznawać poza rytmem szkolnym.



FOT. LISBETH HJORT/ISTOCK

Lista lektur szkolnych po wstępnych konsultacjach

Bez wierszy Belzy i reportaży Wańkowicza, za to z książkami Zofii Kossak-Szczuckiej i wiadom z Janem Pawłem II. Tak wygląda nowa lista lektur po prekonsultacjach społecznych.

Istotna zmiana dotyka „Pana Tadeusza”, który zamiast w całości, ma być czytany w wyborze.

Mimo zapowiedzi nie usunięto „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza.

Szkoła podstawowa – wspólna lista lektur uzupełniających

Na liście lektur uzupełniających w podstawówce nie ma rewolucji. Mimo zapowiedzi nie usunięto książek Zofii Kossak-Szczuckiej. Wybrane opowiadania z tomu „Bursztyny” i „Topsy i Lupus” wciąż są na liście lektur uzupełniających, podobnie jak „Nie lękajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II” André Frossarda i fragmenty „Wspomnień wojennych” Karoliny Lanckorońskiej.

Pojawiały się też nowe tytuły. Wśród nich m.in.: „Dom nr 5” Justyny Bednarek, „Wszystkie lajki Marczuka” Pawła Beręsewicza, „Wroniec” Jacka Dukaja, zbiór opowiadań „Gorzka czekolada i inne opowiadania o ważnych sprawach”. Literaturę spoza Polski reprezentują Raquel Jaramillo Palacio i jej „Cudowny

chłopak”, Katherine Paterson, autorka „Mostu do Terabithii”, czy Rick Riordan, autor bestsellerowej powieści „Percy Jackson i bogowie olimpijscy”.

Znalazło się również miejsce dla Erica-Emmanuela Schmitta, autora „Oskara i pani Róży”.

Liceum – kosmetyczne zmiany

Z racji mnogości list i szkół przyjrzymy się wyłącznie poziomowi podstawowemu z języka polskiego. Wbrew zapowiedziom lista lektur obowiązkowych nie uległa szczególnemu odchudzeniu. Zmiana jest zaledwie kosmetyczna, bo niektóre z usuniętych pozycji zostały przeniesione do poznawania — zamiast w całości — we fragmentach.

Co usunięto? „Konrada Wallenroda”, zbiór opowiadań Borowskiego „Ludzie, którzy szli”, „Górę Edek” Marka Nowakowskiego i „Katedrę” Jacka Dukaja, którą przeniesiono do lektur dla poziomu rozszerzonego.

Zamiast w całości, we fragmentach uczniowie będą czytać „Inny świat” Gu-

stawa Herlinga-Grudzińskiego. Za to wśród lektur pojawił się pierwszy tom „Chłopów” Władysława Stanisława Reymonta.

Sporo nowości pojawiło się za to wśród lektur uzupełniających. Wśród nich „Solaris” Stanisława Lema i „Traktat o łuskaniu fasoli” Wiesława Myślińskiego.

Ciekawie wygląda lista lektur powstałych w XXI wieku. Wśród nich: „Wrony” Petry Dvorzakovej, „Wyspa” Sigrídur Hagalin Bjoernsdottir, „Castorp” i „Śpiewaj ogrody” Pawła Huellego, „Zanim wystygnie kawa” Toshikazu Kawaguchiego, „Wspomnienie o przeszłości Ziemi” (tom I „Problem trzech ciał”) Cixin Liu, „Dwanaście stacji” Tomasza Różyckiego, „Jadąc do Badag” Andrzeja Stasiuka, „Nie ma” Mariusza Szczygła, „Pusty las” Moniki Sznajderman, „Poczwarka” Doroty Terakowskiej, „Bieguni” i „Opowiadania bizarne” Olgi Tokarczuk, „Rzeczy, których nie wyrzuciłem” Marcina Wichi.

Lista będzie teraz konsultowana, jej ostateczny kształt poznamy 13 maja. ●

Kto jeszcze z KO do europarlamentu?

Minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz jedyneką w Krakowie, w Warszawie – szef MSWiA **Marcin Kierwiński**, na Śląsku – minister aktywów państwowych **Borys Budka**. Do polityki wraca też była prezydent Warszawy **Hanna Gronkiewicz-Waltz**.

Iwona Szpala

Kto jeszcze znajdzie się na listach Koalicji Obywatelskiej? W Warszawie z drugiego miejsca wystartuje **Hanna Gronkiewicz-Waltz**, prezydent Warszawy w latach 2006-2018, która w ostatnich latach wycofała się z bieżącej polityki. Trzecie miejsce przypadło **Kamili Gasiuk-Pihowicz** z Nowoczesnej, czwarte – **Joannie Kamińskiej** z Zielonych. Z piątego miejsca o mandat europarlamentarzysty powalczy **Michał Szczerba**, szef komisji śledczej ds. afery wizowej.

W Platformie słyszymy, że **Szczerba** liczył na trzecie miejsce na liście. Podczas obrad zarządu został jednak przesunięty na piąte miejsce.

Na Mazowszu jedyneką będzie **Andrzej Halicki**, który ubiega się o reelekcję. 5 lat temu kandydował do Parlamentu Europejskiego z drugiego miejsca na liście warszawskiej. Przegrał wówczas nie tylko z otwierającym listę **Włodzimierzem Cimoszewiczem**, ale i ze

startującą z czwartego miejsca **Danutą Hübner**. Startującą z trzeciego miejsca **Kamili Gasiuk-Pihowicz**, która nie dostała się do europarlamentu, pokonał o niespełna 2 tysiące głosów.

Weterani rezygnują ze startu na Śląsku

We Wrocławiu listę KO otworzy był prezydent tego miasta **Bogdan Zdrojewski**. Drugie miejsce dostał **Andrzej Buła**, marszałek województwa opolskiego. Trzecie – **Danuta Jazłowiecka**, europosłanka w latach 2009-2019.

Na Śląsku, jak ustalił **Przemysław Jedlecki** z katowickiej „Wyborczej”, za **Budką** znajdują się **Mirosława Nykiel**, obecny europoseł z list **Wiosny** **Łukasz Kohut** i **Krystyna Szumilas**.

Przejście **Kohuta** na listy Koalicji miało być podyktowane sporem w **Lewicy**, czy śląską jedynekę przyznać jemu, czy **Maciejowi Koniecznemu** z Partii Razem.

W okręgu pomorskim listę otworzy **Janusz Lewandowski**, który także zasiada w europarlamencie od



• W Warszawie z drugiego miejsca wystartuje **Hanna Gronkiewicz-Waltz**
FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Z Brukselą żegna się trójka europosłów z najdłuższym stażem: byli premier **Jerzy Buzek, **Danuta Hübner** i **Jan Olbrycht**. Jak słyszymy w PO, zakończenie karier w PE było ich decyzją**

2004 roku, a w latach 2010-2014 pełnił funkcję komisarza UE ds. budżetu. Dwójkę w regionie dostała **Magdalena Adamowicz**, która również walczy o reelekcję.

W Bydgoszczy listy KO otworzy **Krzysztof Brejza**, w Olsztynie – **Jacek Protas**, pełniący dziś funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej. Z dwójką wystartuje tu były piłkarz i obecny europarlamentarzysta **To-**

masz Frankowski. W Łodzi jedyneką będzie szef komisji śledczej ds. wyborów korespondencyjnych **Dariusz Joński**. W Rzeszowie – **Elżbieta Łukacijewska**, europosłanka z tego regionu od 2009 roku. W Lublinie – posłanka **Marta Wcisło**, a za nią ulokowani zostaną pozostali posłowie z tego regionu.

Kopacz w Poznaniu

W Poznaniu jedynekę uzyskała **Ewa Kopacz**, w ostatniej kadencji europarlamentu pełniąca funkcję wiceprzewodniczącej PE. Z drugiego miejsca wystartuje **Michał Wawrykiewicz**, współzałożyciel inicjatywy **Wolne Sądy**. Z trzeciego – **Marcin Bosacki**, wiceprzewodniczący komisji śledczej ds. wykorzystania oprogramowania **Pegasus**.

Z Gorzowa Wielkopolskiego wystartuje z pierwszego miejsca **Bartosz Arłukowicz**, wiceprzewodniczący Platformy Obywatelskiej, europoseł w latach 2019-2023 (zrezygnował z mandatu po wyborach z 15 października, w których został posłem). Drugie miejsce w regionie przypadło **Elżbiecie Polak**, wieloletniej marszałek województwa lubuskiego. ●

wyborcza.pl

• Więcej na [Wyborcza.pl/kraj](https://wyborcza.pl/kraj)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34313203

W SOBOTĘ „WYBORCZA” NA MAJÓWKĘ



ŁUKASZ SIMLAT o swoim aktorstwie i o roli, którą chciałby zagrać

POLSCY GNIAZDOWNICY.

Dlaczego nie wyprowadzają się od rodziców?

SMUTEK I LĘK, KTÓRE ZAMRAŻAJĄ,

czyli czym jest „functional freeze”



Szkoły przyjazne LGBTQ+

– To historyczna chwila, kiedy ogłaszamy wyniki naszego rankingu w Ministerstwie Edukacji Narodowej – podkreślają aktywiści tworzący ranking szkół przyjaznych LGBTQ+. To uczniowie wskazują, w których szkołach mogą się czuć bezpiecznie. W tym roku oddali 12 tys. głosów.

Paulina Nodzyńska

Jeszcze rok temu ówczesny Rzecznik Praw Dziecka z nadania PiS, Mikołaj Pawlak, zalecał kontrole w zwyczajnych w Rankingu Szkół Przyjaznych LGBTQ+ placówkach. Pytał, „komu tak naprawdę są przyjazne”, weszyl przestępstwa na tle seksualnym. Dyrektorom nakazywał przeczesywać rejestry pedofilii, nie tylko te obowiązkowe, publiczne, ale także niejawnie. Przypała kilku, którzy faktycznie nie dopełnili tej drugiej formalności. Potem musieli tłumaczyć się przed sądem. A Pawlak triumfował.

W szkołach zapanował efekt mrozący, bały się przybijać szyldy „bezpiecznych”.

Aktywiści: Historyczna chwila, wyniki rankingu w MEN

Jeszcze rok temu młodzi aktywiści z fundacji GrowSPACE, twórcy Rankingu Szkół Przyjaznych LGBTQ+ prezentowali wyniki przed gmachem Ministerstwa Edukacji. Dziś mogą wejść do środka. – To historyczna chwila – oceniają. To nie koniec dobrych wieści: wiceministra edukacji Paulina Piechna-Więckiewicz podpisze Tarcze Zaufania, które powędrują do zwyczajnych szkół.

– Dotąd „queerowa młodzież, dzieci LGBT” nie były tutaj mile widziane. Akcja rankingu szkół przyjaznych LGBTQ+ wreszcie dostała należyty jej patronat. Dotrzymuje-

my słowa o budowaniu otwartej, bezpiecznej, przyjaznej szkoły zaufania, takiej, która daje nam przestrzeń do bycia sobą. Tak niewiele trzeba, by przywrócić normalność. Bo to, że dyrektorzy się nie boją, to jest właśnie normalność – mówiła Piechna-Więckiewicz.

Ogłoszenie wyników IV Rankingu Szkół Przyjaznych LGBTQ+ w Ministerstwie Edukacji

Ranking jest inicjatywą oddolną. To osoby uczniowskie decydują, czy uważają swoje szkoły za przyjazne LGBTQ+, a więc bezpieczne. Odpowiadają na pytania: czy szkoła troszczy się o dobrostan psychiczny swoich podopiecznych? Czy jest w nich choć jedna osoba, do której w każdej chwili można się zwrócić o pomoc? Czy wpuści na studiówkę pary homoseksualne? Czy organizuje Tęczowe Piątki? Czy nauczyciele używają takich zaimków, o jakie proszą młodzi ludzie? Czy w szkole panoszy się hejt, na który nikt nie reaguje? Jak uczniowie traktują swoich nieheteronormatywnych rówieśników?

Czerwone miejsca na mapie

Twórcy rankingu dostrzegają pierwsze zmiany. Atmosfera w szkołach wyraźnie się rozluźnia.

Wsparcie instytucji państwa jest nieocenione. Wreszcie instytucje są tam, gdzie powinny, czyli po stronie nas, młodzieży – mówi Mateusz Trzaska, współkoordynator rankin-



• **Ministerstwo edukacji. Wiceministra Paulina Piechna-Więckiewicz podczas ogłoszenia wyników rankingu**

FOT. KUBA ATYS /
AGENCJA
WYBORCZA.PL

Top 10 szkół przyjaznych młodzieży LGBTQ+:

- „Bednarska” I Społeczne Liceum Ogólnokształcące im. Maharadży Jam Saheba Digvijay Sinhi – Warszawa,
- XXX Liceum Ogólnokształcące im. Jana Śniadeckiego – Warszawa,
- III Liceum Ogólnokształcące z oddziałami dwujęzycznymi – Zabrze,
- Saska Szkoła Realna – Liceum Ogólnokształcące – Warszawa,
- Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące Cogito – Żywiec,
- 2 Społeczne Liceum Ogólnokształcące z oddziałami między narodowymi im. Pawła Jasienicy Społecznego Towarzystwa Oświatowego – Warszawa,
- IV Liceum Ogólnokształcące im. Emilii Szanieckiej – Łódź,
- I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Olsztynie – Olsztyn,
- Ogólnokształcąca Szkoła Sztuk Pięknych – Opole,
- Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii nr 1 „Sos” – Warszawa.

gu. To już czwarta edycja rankingu, ale i pierwsza, nad którą patronat objęły jednocześnie Ministerstwo Równości, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Rzecznik Praw Dziecka.

Aktywiści nie tracą jednak czujności. Choć sytuacja wyraźnie się poprawia, to nadal zaledwie połowa przepytanych zadeklarowała, że w ich szkołach panuje dobra atmosfera. Zestawienie wskazuje też placówki, które przyjazne wcale nie są. – Niestety, nadal widzimy w rankingu szkoły, które na mapie świecą się na czerwono. To dla nas niepokojące. Chcemy, aby każda szkoła była miejscem wychowującym młodych ludzi w duchu otwartości i poszanowania godności ludzkiej. To nasze podstawowe prawa – dodaje Trzaska.

Za mało psychologów

Twórcy rankingu podkreślają, że sporo jeszcze jest do zrobienia, szczególnie w kwestii przemocy rówieśniczej. Aż 41 proc. biorących udział w badaniu doświadczyło przemocy psychicznej (wykluczenie, przezwiska, wyśmiewanie) ze względu na orientację seksualną lub tożsamość płciową. Prawie

połowa, 49 proc. przepytanych, także z innych względów. – Alarmujący jest poziom przemocy fizycznej (np. szturchnięcia, przepychanki) z powodu orientacji lub tożsamości płciowej (28 proc.) – zaznaczają aktywiści. Zwracają uwagę na coś jeszcze: 32 proc. osób uczniowskich stwierdziło, że w swoim szkolnym otoczeniu nie ma ani jednej osoby, na którą mogłyby w kryzysowej sytuacji liczyć.

– Od wielu lat mamy problem z niską dostępnością opieki psychologicznej. Trudno zaufać komuś, z kim nie mamy okazji się widywać lub rozmawiać. Psychologowie i pedagodzy szkolni są przeciążeni nadmiarem obowiązków lub nie mają zapewnionych odpowiednich narzędzi do udzielania właściwej pomocy. Konieczne są zmiany systemowe. Dlatego tak ważne jest dla nas wsparcie Ministerstwa Edukacji – mówi Aleksandra Stube z Fundacji GrowSPACE. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34314568

wysokieobcasy | Seks i relacje. Poradnik dla par i singli | NOWA NIŻSZA CENA

PSYCHOLOGIA miłości

On, ona i patriachat
Konflikt lojalności
Małżeństwo w Excelu
Testerki wierności
Jak być z osobą w spektrum
Namiętności silversów
Związek otwarty, czyli jaki
Pokochać młodszego
Gdy dzieli nas duża różnica wieku

Jak stworzyć i utrzymać DOBRY ZWIĄZEK

W sprzedaży!

Temat numeru:

Jak stworzyć i utrzymać dobry związek

Czy kluczem do szczęścia w relacji jest związek na własnych zasadach

 **żyć lepiej**
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na wysokieobcasy.pl/zycieplej

Nie rozumiem procedur, które w czasie oczekiwania na wynik biopsji nie pozwalają kontynuować diagnostyki

Jak zaprosiłam znajomych na swój pogrzeb i nie umarłam

Od niedawna jestem kobietą portową. Tak w skrócie nazywa się pacjentów z założonym portem naczyniowym, który ułatwia przyjmowanie chemioterapii.

Jak to się ze mną stało...

2 lutego tego roku czułam się tak źle, że byłam przekonana iż są to ostatnie chwile w moim życiu. Wyreżyserowałam ze szczegółami swój pogrzeb, i nie umarłam. A wszystko zmierzało ku temu, aby wkrótce nad moim grobem pochylili się znajomi, przyjaciele i najbliższa rodzina. Sprzyjały temu okoliczności choroby i procedury medyczne oraz obowiązujący system (nie) opieki nad pacjentem onkologicznym.

Siedem lat temu dowiedziałam się, że mam raka piersi. Zdarza się, mówili znajomi. Nowotwór w dzisiejszej dobie rozwoju medycyny to choroba przewlekła, pocieszała. Centymetrowy guzek z zawartością 2 milimetrów komórek rakowych zaliczony został do grupy nowotworów przedinwazyjnych.

Operacja oszczędnościowa przeprowadzona pół roku po diagnozie w Narodowym Instytucie Onkologii przebiegła pomyślnie. Przyjęto mnie do szpitala we wtorek, w czwartek operowano, w sobotę wyszłam do domu. Rana się goiła bez powikłań. Nie zlecono mi chemii. Jedynie dwa-dzieścia naświetlań radioterapii, którą nazwano radykalną! Od sześciu lat jestem pod stałą opieką NIO na Ursynowie. Co roku mammografia i kontrolne badanie przez lekarza operującego.

Dobrze było do listopada ubiegłego roku. W nocy obudził mnie dziwny ból w operowanej piersi. Rano się dokładnie obejrzałam. Zaniepokoiła mnie nieduża plamka podobna do siniaka. Obserwowałam. Ale nie zamiotłam tematu pod dywan. Poprosiłam o przyspieszenie wizyty kontrolnej. Najbliższy termin spotkania z lekarzem możliwy był 3 stycznia tego roku. Natychmiast dostałam pilne skierowanie na mammografię i USG piersi. Lekarka wykonująca badanie zasugerowała szybsze niż to bywa normalnie spotkanie z lekarzem. W piersi jest guzek a na zewnątrz zmiana wyglądała niepokojąco. Dość szybko zapadła decyzja o biopsji chirurgicznej. Od wyniku tego badania zależy dalsze postępowanie. Z decyzją o operacji włącznie. Czekalam cztery tygodnie. Ale choroba nie czeka. Organizm walczy. Poczułam się bardzo źle. Konieczne było wezwanie pogotowia. Na białolecką ulicę gdzie mieszkam, dwaj przemili ratownicy przyjechali w 20 minut. Od jednego usłyszałam: – Jakie jest pani oczekiwanie względem naszej pomocy. Przyznam, że chociaż mdlałam z bólu poczułam isierkę radości. Ale dowiedziałam się, że pogotowie nie ma prawa przywieźć pacjentki onkologicznej do kliniki, pod której opieką ona przebywa już kilka lat. Kliniki pracują w systemie zabiegów planowych. Nie ma ostrych dyżurów. Ratownicy odradzali zawiezienie do najbliższego szpitala na tzw. SOR. Po dwóch zastrzykach przeciwbólowych nie pomogło. Dostałam morfinę. Odplynęłam. Panowie odjechali... Po kilku godzinach ból wrócił. W mniejszym nasileniu, ale był. Unie-możliwiał samodzielne poruszanie się po mieszkaniu. Była sobota. Mąż zdecydował, że jednak pojedziemy na SOR. Wybraliśmy Szpital Praski. Na oddziale ratunkowym spędziłam osiem godzin. Trzy siedząc na krzeselku z kroplówką leku przeciwbólowego. Później dostałam łóżko. Zrobiono mi EKG, podstawową morfologię. Zaordynowano w sumie trzy kroplówki. I powiedziałam



• Chemioterapia FOT. AGROBACTER / ISTOCK

Piszę to w nadziei zwrócenia uwagi opinii publicznej i Ministerstwa Zdrowia na niehumanitarne przepisy, które leczących się od lat pacjentów onkologicznych ze stabilnym stanem, w chwili kryzysu choroby zostawiają na pastwę losu

no, że nic więcej dla mnie zrobić nie mogą bo pacjenci onkologiczni wymagają specjalnej procedury. Na oddział interny się nie załapałam. Nie wiem czy byłam za bardzo chora czy za bardzo zdrowa...

O północy wychodząc z SOR-u otrzymałam poza wypisem, na którym nie przeprowadzając mi żadnych specjalistycznych badań wpisano: nowotwór złośliwy! Na jakiej podstawie? Było mi to obojętne. Ale dostałam też skierowanie do Poradni Leczenia Bólu. Zapytałam lekarkę, gdzie taka poradnia się znajduje. Usłyszałam: – poszukaj pani w sieci! Na moje pytanie, co mam robić kiedy leki z kroplówek przestaną działać, pani doktor wręczyła mi receptę na lek Tramal w czopku.

Jechałam z mężem przez puste miasto do najbliższej nocnej apteki. Dowiedzieliśmy się, że ten lek od kilku lat jest wycofany...

Jestem szczęściarą! Siostrzenica męża jest anestezjologiem. Ustawiła mi bezpieczne leki w bezpiecznych dawkach, które mnie dyscyplinowały i dyscyplinują do czasu wizyty w NIO, kiedy wreszcie otrzymam wynik biopsji. Dwa razy telefonicznie przekładano mi wizyty, bo wyniku wciąż nie ma. A cierpienie jest! Ścieżka diagnostyczna, na którą weszłam 3 stycznia 2024 roku może okazać się autostradą

prowadzącą do nieba zamiast do zdrowia. Stąd towarzyszące mi w silnym bólu czarne myśli o odejściu i pożegnaniu.

Nie rozumiem obowiązujących procedur, które w czasie oczekiwania na wynik biopsji nie pozwalają kontynuować diagnostyki. W moim przypadku mogło to się skończyć tragicznie.

Dopiero gdy opis biopsji wskazał na wtórny naczyniakomięsak krwawiący, bardzo agresywny nowotwór dający szybko przerzuty odległe, zostałam skierowana z Kliniki Chorób Piersi do Kliniki Nowotworów Tkanek Miękkich, Kości i Czerniaków. W tym samym budynku „D” NIO po przeciwnej stronie korytarza. Pierwsza wizyta u chirurga onkologa, on kieruje mnie do onkologa prowadzącego. Po trzech miesiącach od mammografii tomografia komputerowa wykazała wzrost guza o sto procent! Dodatkowo zasygnalizowała przerzuty do obu płuc, wątroby, śledziony, nerki i tarczycy.

Czy ja jeszcze żyję, myślałam czytając ten opis badania.

Leczenie chemioterapią zostało wdrożone po tygodniu. W tej chwili jestem już po piątej chemii. Zaplanowano ich aż 12. Potem kontrolne badanie czy jest poprawa i w jakim zakresie.

Piszę to w nadziei zwrócenia uwagi opinii publicznej i Ministerstwa Zdrowia na niehumanitarne przepisy, które leczących się od lat pacjentów onkologicznych ze stabilnym stanem, w chwili kryzysu choroby zostawiają na pastwę losu.

Marzy mi się spotkanie z panią ministrem zdrowia. Przebrałabym ją za babuleńkę spod Suwałk i incognito oprowadziła po terenie NIO na Ursynowie. Pokazałabym jej codzienność przychodni onkologicznej. W jak trudnych warunkach czekają pacjenci i jak niełatwa jest praca całego personelu medycznego. Jak odległe są terminy badań obrazowych. Jak brudne są toalety. Jak ciasno w szpitalnym bufecie. Jak po zabiegu założenia portu naczyniowego prosto z sali operacyjnej trafiałam nie na łóżko w sali pooperacyjnej, bo jest tych łóżek za mało w stosunku do liczby operowanych

pacjentów, tylko do ...wspomnianego bufetu na parterze, w którym aż cztery godziny w warunkach urągających asepceyce oczekiwałam na wypis z oddziału mieszczącego się na drugim piętrze, to cud że nie złapałam żadnego zakażenia.

Jako kobieta portowa mam prawo do cotygodniowych badań potrzebnych onkologowi do podjęcia decyzji, czy mogę kontynuować chemioterapię, pobrania krwi z portu zamiast z żyły. Ale co z tego? Gabinetów, w których chorzy oddają krew do badania są cztery, pielęgniarek w sumie aż 10. Ale tylko jedna z nich i tylko w jednym gabinecie obsługuje pacjentów z założonymi portami naczyniowymi. To wydłuża czas oczekiwania na wynik badania, następnie czas oczekiwania na wizytę kontrolną u onkologa prowadzącego. Bo to od jego decyzji zależy kiedy trafimy na oddział chemioterapii. Oddział jest czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 8-20. Przyjmuje ponad 200 pacjentów dziennie. W różnym stanie zdrowia i siły. A nie ma windy! Sama widziałam z jakim trudem chorzy o kulach przemieszczają się po schodach. A ci na wózkach bywają wnoszeni... ●

Anna Mieszkowska, Warszawa

Jestem emerytowaną dokumentalistką teatru, autorką książek poświęconych historii kabaretu i teatru emigracyjnego.



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Po decyzji Kongresu zaczął się wyścig z czasem

Dramatyczne niedobory amunicji w ukraińskiej armii i postępy Rosjan sprawiają, że po przerwaniu impasu na Kapitolu Pentagon musi się spieszyć. Kiedy odblokowanie dostaw przełoży się na sytuację na froncie?

Maciej Czarnecki

„Kluczem jest teraz szybkość. Szybkość wdrażania porozumień z naszymi partnerami o dostawach broni dla naszych wojowników. Szybkość eliminowania rosyjskich spisków na rzecz obchodzenia sankcji. Szybkość wypracowywania rozwiązań politycznych, by ratować życia przed rosyjskim terrorem. Każdy przywódca, który nie marnuje czasu, ratuje ludzkie życie”, napisał w środę na X Wołodimir Zelenski.

Joe Biden zapowiedział, że jeszcze dziś podpisze ustawę zatwierdzającą 61 mld pomocy dla Kijowa. We wtorek uchwalil ją amerykański Senat. W sobotę, po miesiącach przedłużającego się impasu i gier politycznych protrupowych Republikanów, przeszła przez Izbę Reprezentantów.

– Ameryka zawsze będzie bronić demokracji w potrzebie – zapewnił Chuck Schumer, przywódca senackich Demokratów.

Kiedy Ukraina dostanie broń z USA

Przeciąganie liny w Kongresie znacznie pogorszyło sytuację Ukraińców na froncie, którym zaczęło brakować amunicji artyleryjskiej i pocisków obrony powietrznej. Rosyjscy blogerzy wojskowi donoszą o lokalnych sukcesach rosyjskiej armii w ostatnich dniach, w tym przejściu miejscowości Oczeretyne w obwodzie donieckim.

M.in. właśnie pogarszające się prognozy frontowe przekonały spikera Izby Mike’a Johnsona do ryzykownego dla niego planu przepełnienia ustawy, za który mógł zapłacić stanowiskiem. Amerykański wywiad ostrzegał go briefingach, że jeśli Ukraińcy nie dostaną nowej pomocy, mogą przegrać wojnę z Rosją.

Kiedy mogą liczyć na pierwszy pakiet? Rzecznik Pentagonu Patrick Ryder zapewniał już przed głosowaniem w Izbie, że jego resort czeka w blokach startowych. – Jak wiecie, mamy bardzo szybką logistykę, która pozwala nam bardzo szybko przerzucać uzbrojenie. Możemy uczynić to w ciągu kilku dni – powiedział Ryder.

Biden zadeklarował, że wysyłanie broni i sprzętu do Ukrainy rozpocznie się jeszcze w tym tygodniu.

Jak twierdzi źródło CNN, spora część transportu jest już magazynach w Niemczech i Polsce, co oczywiście skróci czas dostawy. Wśród materiałów, które dotrą do Ukrainy najszybciej, ma być amunicja artyleryjska. Informację o gotowym do wysyłki uzbrojeniu w Polsce, które może trafić do ukraińskiej armii w najbliższych dniach, potwierdził

korespondentowi Polskiego Radia wysoki rangą przedstawiciel Białego Domu.

Amerykański Instytut Studiów nad Wojną (ISW) ostrzega jednak, że wszystkiego nie da się nadrobić w ekspresowym tempie. W najbliższych tygodniach Ukrainie prawdopodobnie dalej będzie brakować pocisków, co przełoży się na zmniejszone zdolności obronne.

ISW spekuluje, że Rosja może przeprowadzić ataki na szlaki transportowe w Ukrainie, czego próbowała już w piątek w obwodzie dniepropietrowskim, i zwiększyć tempo ataków, by wykorzystać okienko, nim Ukraina zostanie wzmocniona nowymi dostawami.

ATACMS-y, Storm Shadow i... Taurusy?

Pentagon nie ogłosił jeszcze oficjalnej listy pierwszej transzy wsparcia. Według źródeł Reutersa ma opiewać na ok. 1 mld dol. Niemal na pewno znajdują się w niej amunicja artyleryjska i pociski dla obrony powietrznej. Przeciaki mówią też o pojazdach opancerzonych.

Szef senackiej komisji ds. wywiadu Mike Warner zasygnalizował też, że Ukraińcy dostaną pociski dalekiego zasięgu ATACMS. Zelenski zapewnił w poniedziałek po rozmowie telefonicznej z Bidenem, że „sfinalizowano” szczegóły ustaleń na ten temat.

W przeszłości Amerykanie dostarczyli już Ukrainie wersję tych pocisków o mniejszym zasięgu. Jeśli tym razem przysła nowszą wersję, będzie to potężnym wzmocnieniem ukraińskiej armii, która zyska zdolności, by atakować przeciwnika 300 km za linią frontu.

Przekazanie kolejnej transzy pocisków dalekiego zasięgu Storm Shadow zapowiedzieli też Brytyjczycy. We wtorek ich premier ogłosił największy z dotychczasowych brytyjskich pakietów wsparcia dla Ukrainy podczas wizyty w Warszawie.

Moskwa zareagowała nerwowo. Wśród rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow ostrzegł, że jeśli Kijów otrzyma od Zachodu pociski dalekiego zasięgu, Rosja będzie zmuszona powiększyć „strefę buforową” w Ukrainie, jak nazywa grabienie ukraińskiego terytorium.

Gdy zapytano przywódcę Republikanów w Senacie Mitcha McConnella, czy jego zdaniem administracja Bidena uzależni przekazanie ATACMS-ów od obietnicy Kijowa, że będą wykorzystywane tylko na terenie Ukrainy, ten odparł: – Mam nadzieję, że nie. Nie próbowałbym dyktować Ukraińcom, jak mają prowadzić wojnę.

Zdaniem części komentatorów dostawy ATACMS-ów zwiększą



• SW spekuluje, że Rosja może zwiększyć tempo ataków, by wykorzystać okienko, nim Ukraina zostanie wzmocniona nowymi dostawami

FOT. REUTERS
/ VALENTYN
OGIRENKO

presję na kanclerza Niemiec Olafa Scholza, by zgodził się na wysłanie Ukraińcom niemieckich pocisków dalekiego zasięgu Taurus.

Po raz kolejny zaapelowała o to szefowa komisji obrony w Bundestagu Marie-Agnes Strack-Zimmermann. – Kanclerz zawsze zapewnia, że obserwuje z uwagą Sta-

ny Zjednoczone. A one dostarczą teraz Ukrainie ATACMS-y. To wystarczający powód, by podjąć decyzję w sprawie Taurusów – przekonywała cytowana przez niemiecki portal T-online Zimmermann.

Jednak podczas śródowej konferencji prasowej z Sunakiem, który

przyleciał do Berlina prosto z Warszawy, Scholz powiedział, że nie zmienił swojego stanowiska.

Niemcy zabiegają za to o przekazanie Ukrainie przez państwa NATO kolejnych baterii Patriot (sami już to uczynili). Według źródeł agencji Bloomberg Berlin namawia do tego Amerykanów. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314894

W Sądzie Rejonowym w Pszczynie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 128/22 toczy się postępowanie z wniosku Banku Millennium spółki akcyjnej z siedzibą w Warszawie z udziałem Jolanty Niwińskiej, Piotra Niwińskiego, Michała Niwińskiego, Stanisława Niwińskiego, Jana Niwińskiego i Gminy Pszczyna o stwierdzenie nabycia spadku po Gertrudzie Helenie Gamzy nazwisko rodowe Tobliczyk, córce Józefa i Gertrudy nazwisko rodowe Rygufa, urodzonej 23 października 1937 roku w Piasku, zmarłej 12 marca 2020 roku w Pszczynie, mającej miejsce swojego zwykłego pobytu w chwili śmierci w Piasku, gmina Pszczyna, powiat pszczyński, województwo śląskie. Sąd nie posiada informacji na temat zawodu i majątku pozostałego po spadkodawczyni. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Pszczynie i podali miejsce zamieszkania oraz udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314681

W Sądzie Rejonowym w Toruniu w sprawie I Ns 256/22 toczy się postępowanie z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego w Mikołowie o stwierdzenie nabycia spadku po Henryku Siołkowskim urodzonym 27 maja 1942 r. w Elżanowie, synu Stanisławy z domu Bielickej i Zygmunta Siołkowskiego, który zmarł 3 września 2020r. w Chełmży i ostatnio stale zamieszkiwał w Zakrzewku gmina Łysomice. Wzywa się spadkobierców ustawowych zmarłego, w tym Hannę córkę Kazimierza Siołkowskiego i Wiesławę Siołkowską syna Kazimierza Siołkowskiego oraz wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34314876

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314338



30 kwietnia 2024 roku Komenda Wojewódzka Policji we Wrocławiu, jako beneficjent, zakończy realizację projektu nr NMF/PA20/031 pn.: „Poszukiwania osób ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości”, który korzysta z dofinansowania otrzymanego od Norwegii w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2014 - 2021 z Programu „Sprawy wewnętrzne” – obszar tematyczny: Międzynarodowa współpraca policyjna i zwalczanie przestępczości”. Projekt rozpoczął się 1 stycznia 2021r.

Partnerami projektu są: Komenda Wojewódzka Policji w Szczecinie, Komenda Wojewódzka Policji w Gorzowie Wielkopolskim, Komenda Wojewódzka Policji w Opolu oraz Komenda Wojewódzka Policji w Łodzi.

Celem projektu było zwiększenie kompetencji organów ścigania w zakresie poszukiwań i zatrzymań osób ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości, w tym członków zorganizowanych grup przestępczych. Działania nakierowane były na współpracę między polskimi organami z tzw.: „łańcucha sprawiedliwości” (Policja, Prokuratura, Sądy), a także zwiększenie współpracy międzynarodowej w tym zakresie. Elementem projektu była również wymiana doświadczeń z zakresu odzyskiwania mienia osób poszukiwanych. Główne działania polegały na organizacji spotkań eksperckich, wizyt studyjnych, szkoleń oraz ćwiczeń. W działaniach uczestniczyła Policja, Sądy, Prokuratura i inne organy zajmujące się poszukiwaniami i odzyskiwaniem mienia, a także przedstawiciele Europolu, Interpolu oraz policji niemieckiej. W ramach projektu zakupiono innowacyjny i specjalistyczny sprzęt i oprogramowanie dla policji.

Wartość całkowita projektu: **784 201,66 €**. Dofinansowanie otrzymane od Norwegii w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2014-2021 w wysokości 85% wartości projektu wynosi **663 348,39 €**. Wpółfinansowanie projektu z budżetu państwa wynosi **117 061,48 €**.

Więcej informacji na stronie internetowej <https://dolnoslaska.policja.gov.pl> w zakładce: **Zamówienia Publiczne/ Norweski Mechanizm Finansowy 2014-2021**

Ukraińscy żołnierze czekają na amerykańską pomoc

Długo wyczekiwana pomoc z USA zacznie docierać do Ukrainy prawdopodobnie już w najbliższych dniach. Amerykańska broń i amunicja, a także rosnące dostawy od innych partnerów, mogą pomóc ustabilizować ciężką sytuację na froncie

Piotr Andrusieczko

Sytuacja broniących się Ukraińców jest trudna. Według środowego komunikatu sztabu generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy, poprzedniej doby doszło do 101 starć bojowych. Najwięcej na tzw. kierunku nowopawliwskim, w obwodzie donieckim. Od dłuższego czasu trwają tam ciężkie walki w pobliżu miejscowości Krasnohoriwka. Cały czas toczony są też boje na kierunkach awdijwskim, bachmuckim oraz limańskim.

Informacje te potwierdzają, że głównym celem rosyjskich działań pozostaje zajęcie obwodu donieckiego. Dla realizacji tych planów Rosjanie mocno wykorzystują lotnictwo taktyczne, które we wtorek dokonało 77 uderzeń na ukraińskie pozycje. Ich przewaga jest też widoczna w zastosowaniu artylerii, w tym raketowej, oraz kierowanych pocisków raketowych.

Po wycofaniu się w połowie lutego ukraińskich wojsk z Awdijiwki, uwagę obserwatorów przykuwa sytuacja wokół miejscowości Czaśiw Jar, położonej na zachód od Bachmutu. Rosjanie skoncentrowali tam znaczne siły i – nie licząc się ze stratami – podeszli do tego ważnego miasta. Atakują przy tym czołowo, jak też starają się doprowadzić do okrążenia go.

Zdobycie Czaśiw Jar umożliwiłoby przygotowanie uderzenia na największe miasta pozostające w tym regionie pod ukraińską kontrolą. To Konstantynówka, Kramatorsk i Słowiańsk. Dlatego Rosjanie nie szczędzą sił i kontynuują ataki.

Według doniesień wywiadowczych, rosyjskie oddziały otrzymały rozkaz zajęcia miasta do 9 maja. Ukraińscy analitycy od dawna zwracają uwagę na przywiązanie Kremla do symbolicznych dat.

We wtorek ukraiński bloger wojskowy Bohdan Mirosznychow napisał, że na wschodnich rubieżach Czaśiw Jaru udało się ustabilizować sytuację, a nawet trochę odsunąć przeciwnika; jednak w innych rejonach wokół miasta sytuacja jest bardzo trudna.



• Według doniesień wywiadowczych, rosyjskie oddziały otrzymały rozkaz zajęcia Czaśiw Jar do 9 maja
FOT. REUTERS / STRINGER

Kto zawiń?

Rosjanie starają się wykorzystać swoją przewagę i problemy zaopatrzeniowe ukraińskiej armii nie tylko na wschód od Bachmutu. Nie spodziewanie udało im się osiągnąć sukces na północny zachód od Awdijiwki, w miejscowości Oczeretyne.

W tym przypadku pomogły nie tylko ukraińskie problemy z amunicją. Jak piszą analitycy, wykorzystali oni błędy popełnione przez ukraińską stronę podczas rotacji oddziałów na tym odcinku. 115. Brygada Zmechanizowana powinna była zmienić broniącą się tam 47. Brygadę – ale tak się nie stało. I Rosjanie wykorzystali moment, kiedy 47. odeszła, zaś oddziały 115. nie zajęły jeszcze pozycji obronnych.

Rosyjski atak mógł też przebrać ukraińską obronę w obwodzie donieckim. Do tego jednak nie doszło, ponieważ wycofująca się 47. Brygada powróciła na pozycje obronne. Jednak wrogowi udało się zdobyć kontrolę nad częścią miejscowości.

„Puszka Pandory została otwarta” – tak nazwała sytuację wokół miejscowości Oczeretyne ukraińska grupa analityczna DeepState.

Ukraińcom udało się jednak zatrzymać dalsze postępy armii wroga na tym kierunku. „Sytuacja w Oczeretynem wymaga natychmiastowych decyzji. Wiś jest bardzo ważna” – napisał z kolei Mirosznychow. Według jego informacji, Rosjanom udało się szybko zająć tamtejszą stację kolejową. Ale miejscowość jest duża, dlatego jest jeszcze gdzie się bronić.

Zdaniem DeepState odpowiedzialność za sytuację ponosi dowództwo 115. Brygady Zmecha-

nizowanej. W konsekwencji wielu żołnierzy zginęło, zostało rannych lub przepadło bez wieści.

Ukraińcy zbyt długo czekali na pomoc z USA

Od wielu miesięcy ukraińskie i zagraniczne media oraz eksperci zwracają uwagę na rosnące problemy z amunicją i bronią w ukraińskich oddziałach. Na niektórych odcinkach frontu Rosjanie uzyskali przewagę w użyciu artylerii 10 do 1, starają się więc wykorzystać sytuację i kontynuują działania zaczepne.

W ostatnich miesiącach wznowili też zmasowane ataki raketowe na infrastrukturę cywilną.

Dlatego z taką niecierpliwością Ukraińcy czekali na decyzję Kongresu USA.

Wznowienie amerykańskich dostaw broni pomoże ustabilizować sytuację na froncie; a jeśli potwierdzą się informacje o zgodzie Waszyngtonu na dostawy pocisków raketowych ATACMS o zasięgu 300 km, ukraińska armia będzie mogła atakować rosyjską logistykę wojskową daleko od frontu. Pomoc z USA umożliwi też uzupełnienie braków w obronie przeciwlotniczej i przeciwraketowej.

We wtorek w ukraińskich sieciach społecznościowych krążył filmik pokazujący wozy bojowe Bradley na lawetach z podpisem, że znajdują się one w Rzeszowie.

Ukraina musi zdywersyfikować dostawy uzbrojenia

Amerykańska batalia wewnętrzna wokół pomocy dla Ukrainy rodzi obawy o to, jak będzie wyglądało jej kontynuowanie po ewentualnym zwycięstwie Donalda Trumpa w tegorocznych wyborach prezydenckich.

Chodzi nie tylko o niepokój w samej Ukrainie, pytanie to zadają sobie również europejscy partnerzy, którzy w ostatnim czasie zwiększają nakłady na pomoc wojskową dla Kijowa. 23 kwietnia Wielka Brytania podała informacje o nowym jej pakiecie na sumę pół miliarda funtów. Ale europejski przemysł obron-

zarówno o rodzimym biznesie zbrojeniowym, jak i o transferze zachodnich technologii i kooperację. Już teraz realizowanych jest kilka projektów związanych z ułożeniem w Ukrainie produkcji przez zagraniczne firmy.

Niedawno Dania, jako pierwszy z zachodnich partnerów, obok „tradycyjnej” pomocy wojskowej przyznała też 28,5 mln dolarów na zakup uzbrojenia od ukraińskich producentów. Po rosyjskiej inwazji możliwości ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego znacznie wzrosły (już teraz są trzykrotnie większe). W tym roku kraj wydzieli z własnego budżetu 6 mld dolarów na zakup rodzimej broni i amunicji.

W oczekiwaniu na nową rosyjską ofensywę

Szef wywiadu wojskowego (HUR) Kyryło Budanow w niedawnym wywiadzie dla BBC Ukraina powiedział, że problemów należy się spodziewać już od połowy maja. Chodzi zarówno o front, jak i o rosyjskie próby wpływania na sytuację polityczno-społeczną wewnątrz Ukrainy. Jednocześnie dodał, że – mimo wszystko – sytuacja nie jest katastrofalna i „armagedonu nie będzie”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314731



MK.6840.1.10.2024.AW

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Suwałki ogłasza:

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości położonych na terenie Gminy Suwałki:

Lp.	Obręb geodezyjny	Nr KW	Nr ewid. działki	Powierzchnia (ha)	Cena wywoławcza (zł netto)	Kwota wadium
1.	0034 Sobolewo	SU1S/00056952/8	240	3,8568 (RV,RVI)	1.860.000,00	186.000,00
			246	6,9337 (RVI)		
		SU1S/00064527/9	243/2	0,0673 (dr)		

Opis nieruchomości:

Działki sprzedawane są jako jedna nieruchomość.

Nieruchomości gruntowe niezabudowane położone na terenie i obszarze górniczym ze złożami kopalin: piasku ze żwirem. Łączny obszar działek wynosi 10,8578 ha, kształt zbliżony do prostokąta o wymiarach ok. 120 m (szer.) x 1010 - 922 m (długość). Teren sąsiedni równinny, pola uprawne. Teren nie ogrodzony, na nieruchomości w północno-zachodniej części wjazd gruntowy na teren górniczy wyrobiska zabezpieczony szlabanem ograniczającym wjazd. Położone są na terenie oznaczonym symbolem 1PG – tereny górnicze.

II. Warunki przetargu:

- Przetarg odbędzie się dnia **26 czerwca 2024 r. (środa), o godz. 9:00** w Urzędzie Gminy Suwałki, ul. Świerkowa 45, 16-400 Suwałki,
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu na konto Urzędu Gminy Suwałki PEKAO S.A. O/Suwałki Nr 62 1240 5891 1111 0000 5748 9764 (w wysokości podanej w tabeli), z odpowiednim wyprzedzeniem tak, aby środki pieniężne znalazły się na koncie UG najpóźniej w dniu **21 czerwca 2024 r. (piątek)**. W tytule wniesienia wadium należy umieścić dopisek: **„wadium na działki 240, 246, 243/2 obręb Sobolewo przeznaczone do sprzedaży”**.

Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości osoby, która wygra przetarg. W przypadku uchylenia się nabywcy od zawarcia umowy sprzedaży wadium nie podlega zwrotowi. Uczestnikom przetargu, którzy przetargu nie wygrają lub gdy przetarg zostanie odwołany wadium zostanie zwrócone.

- Uczestnicy przetargu winni przed otwarciem przetargu przedłożyć komisji przetargowej dowód wpłaty wadium oraz:

- w przypadku osób fizycznych – dowód osobisty lub paszport, a w przypadku reprezentowania innej osoby pełnomocnictwo notarialne;
- w przypadku osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą – wydruk z CEIDG, dowody tożsamości, stosowne pełnomocnictwa;
- w przypadku współników spółki cywilnej – wydruk CEIDG, dowody tożsamości, stosowne pełnomocnictwa;
- w przypadku spółek osobowych prawa handlowego oraz osób prawnych – aktualny wypis z właściwego rejestru, stosowne pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
- w przypadku osób pozostających w związku małżeńskim, posiadających ustawową wspólność małżeńską, do udziału w przetargu wymagana jest obecność **obojga małżonków**. W przypadku uczestnictwa w przetargu tylko jednego ze współmałżonków – wymagane jest przedłożenie pisemnego oświadczenia woli drugiego współmałżonka o wyrażeniu zgody na nabycie nieruchomości ze środków pochodzących ze wspólnego majątku lub złożenie oświadczenia woli nabycia nieruchomości z majątku odrębnego. Osoba, która nie złoży oświadczenia o zgodzie małżonka na nabycie nieruchomości nie zostanie dopuszczona do przetargu.
- O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu – minimalne postąpienie 1% ceny wywoławczej.
- Do wylicytowanej ceny sprzedaży nieruchomości doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.
- Koszty sporządzenia aktu notarialnego ponosi kupujący.
- Wójt Gminy Suwałki może odwołać przetarg z uzasadnionej przyczyny, informując o tym niezwłocznie odrębnym ogłoszeniem.
- W przypadku konieczności okazania lub wznowienia granic nieruchomości, koszty ponosi kupujący. Gmina Suwałki nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne różnice w powierzchni nieruchomości.
- Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Suwałki, ul. Świerkowa 45 pok. Nr 137 lub tel. (87) 565-93-73.

Wójt Gminy Suwałki
/-/ Zbigniew Mackiewicz

Kijów coraz częściej mówi o potrzebie zwiększenia produkcji, by w przyszłości uniezależnić się od politycznych zawirowań w państwach partnerskich. Chodzi zarówno o rodzimy biznes zbrojeniowy, jak i o transfer zachodnich technologii i kooperację



• Luty 2024
– blokada rolnicza
pod KOWR
w Częstochowie
FOT. MAREK MAMON

ROZMOWA Z
LUCJANEM ZWOLAKIEM
zastępcą dyr. gen. Krajowego Ośrodka
Wsparcia Rolnictwa

KRYSTYNA NASZKOWSKA: W styczniu zmieniło się szefostwo w KOWR, odeszli nominaci PiS. I nowe władze pokazały tzw. raport otwarcia, czyli to co zastaliście. To był szok?

LUCJAN ZWOLAK: Może nie szok, ale to co odkryliśmy na pewno odbiega od standardów postępowania przyjętych w instytucji państwowej, która dysponuje pieniędzmi z budżetu państwa.

A mnie szokuje. Policzyłam sobie z grubsza, że od 2018 r KOWR rozdysponował ponad 1,2 mld złotych, z czego duża część jest nie do odzyskania. NIK, który już wcześniej przyglądał się KOWR, zarzuca poprzednim władzom wydawanie pieniędzy lekkomyślnie, bez zabezpieczenia, bez rzetelnej analizy ryzyka. Która z inwestycji najbardziej pana zdumiała?

Ja tego nie nazywam inwestycjami. To było zaangażowanie finansowe.

Nie kłómy się o słowa. Które zaangażowanie finansowe najbardziej pana zbulwersowało?

Udzielenie gwarancji bankowych firmie Eskimos S.A. na kwotę 100 mln zł. Z tego udało się odzyskać około połowy, o resztę sumy toczą się teraz postępowania sądowe, w tym postępowanie układowe.

Przypomnijmy: To był rok 2018, duży wysyp jabłek, niskie ceny, trudności ze zbytem. Ówczesny minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski wymyślił, że trzeba skupić jabłka po dobrej dla sadowników cenie i przerobić je na sok. Problem polegał na tym, że bez konkursu palcem wskazał jaką firma ma to zrobić, właśnie Eskimos i nakazał dyrektorowi KOWR udzielić gwarancji na 40 mln zł. Eskimos sobie nie radził, więc po pewnym czasie dyrektor dostał polecenie udzielenie gwarancji na kolejne 40 mln. I tu zaskoczenie: dyrektor i jego zastępca odmówili, wyraźnie przestrzaszyli się odpowiedzialności. Co ich spotkało?

Nastąpiły zmiany kadrowe, ale ja wtedy nie byłem pracownikiem KOWR, nie chcę się na ten temat wypowiadać.

A ja się wypowiem: zostali zwolnieni. Przyszedł nowy dyrektor i dał gwarancję na 40 mln, a potem jeszcze na kolejne 20,

Maszynka do wyciągania pieniędzy

100 mln na Eskimosa, 20 mln na pensjonat, kupowanie zadłużonych spółek, pomoc wiceministrowi w przejęciu prywatnej firmy. Skandal goni skandal po wejściu nowej ekipy do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

razem na 100 mln złotych. To było racjonalne działanie?

Nie mogę się wypowiadać, sprawy się toczą. Powiem tylko, że to nie jest zakończone, bo spółka Eskimos złożyła wniosek z propozycją układową. Zaproponowano, jeszcze kiedy w KOWR była poprzednia ekipa, by KOWR przejął akcje spółki Eskimos za równowartość należności KOWR na kwotę około 45 mln zł.

Tej propozycji nie chciał zaakceptować poprzedni dyrektor generalny, my też nie. I w tej chwili sytuacja tak wygląda, że sąd zobowiązał Eskimosa do złożenia kolejnych propozycji.

Dlaczego układ wam się nie podoba?

W uproszczeniu, Eskimos chce nam zamienić te 45 mln zł na swoje akcje licząc je po cenie nominalnej czyli po 50 gr. Ustawowo KOWR może nabywać akcje, udziały jedynie po cenach rynkowych, a cena rynkowa obecnie to 3 grosze za akcję. Ale to nie jedyny problem – mamy analizy, które wskazują, że ta spółka jeszcze przez kilka lat będzie wymagała dofinansowania nawet do 50 mln złotych. Jeśli weźmiemy akcje, to staniemy się głównym akcjonariuszem i przejmemy odpowiedzialność za spółkę.

Macie inne wyjście? Jak możecie odzyskać swoje pieniądze?

Jeśli nie będzie układu, to może być ogłoszona upadłość spółki, wejdzie syndyk i zacznie

wysprzedawać jej majątek na pokrycie wierzytelności, jest możliwa szybka sprzedaż całości przedsiębiorstwa. Przed nami są banki, rolnicy którzy dostarczali owoce, należności publiczno-prawne. Prawdopodobieństwo naszego zaspokojenia nie jest duże, ale przynajmniej nie będziemy musieli dokładać środków finansowych, co nas czeka, jeśli zagłosujemy za układem.

Czy KOWR może w ogóle prowadzić taką spółkę?

Ustawowym zadaniem KOWR jest realizacja ponad 70 mechanizmów, procesów, działań, w tym zadań w zakresie wdrażania i stosowania instrumentów wsparcia rolnictwa, aktywnej polityki rolnej oraz rozwoju obszarów wiejskich. Od prowadzenia działalności gospodarczej jest np. Krajowa Grupa Spożywcza, nie my.

Spółdzielnia Mleczarska Bielmlek z Bielska Podlaskiego, to jeszcze bardziej wstrząsająca historia, tym razem z wiceministrem rolnictwa w tle. Tadeusz Romańczuk był z przerwami od 1998 r prezesem tej spółdzielni. A w 2019 już wiceministrem. I wtedy właśnie KOWR, w sierpniu udzielił gwarancji kredytowych spółdzielni na 30 mln zł. Spółdzielnia upadła, KOWR stracił 24 mln zł. To też pana nie szokuje?

Tu jako obywatel się wypowiem: to bardzo dziwna historia.

Nie znam podobnej sytuacji, by budżet państwa wsparł osoby fizyczne w nabyciu przez nie własności udziałów w przedsiębiorstwie komercyjnym. Bo tak to było, na ten cel poszły nasze pieniądze.

To jest ewenement na skalę europejską. Tu prowadzone jest, podobnie jak w przypadku Eskimosa, postępowanie prokuratorskie. Czekamy na wyniki.

A pomysł z budową Terminala Intermodalnego w Bydgoszczy pana dziwi? Utopiono tam skromne 2 mln złotych. Tylko jak to się ma do wspierania rolnictwa?

W czerwcu 2020 roku utworzono spółkę, w której KOWR miał być udziałowcem mniejszościowym, a PKP SA większościowym i to PKP SA miało mieć rolę wiodącą. Trzecim udziałowcem został Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny. KOWR wyłożył 2 mln, PKP 25 tys., BPPT 250 tys.

Przeprowadzono pewne prace przygotowawcze i praktycznie nic więcej. Po czterech latach funkcjonowania spółki środków finansowych zostało jedynie na parę miesięcy – do końca lipca 2024. Jeśli środki się wyczerpią, a PKP S.A. nie zdecyduje się na dalsze inwestowanie, to spółka ulegnie likwidacji.

Czy budowa terminala wchodzi w ustawę o działalności KOWR?

W okresie kiedy tworzone było KOWR o ogólne wsparcie dla sektora rolno-spożywczego, a ten terminal podobno miał logistycznie wspierać dostawy do portów Trójmiasta i eksportu, czyli teoretycznie mógł się w tę działalność wpisywać.

Ale 2 mln poszło w gwizdek. Gorzej, że 100 mln zł na Jurajski Agro-Fresh Park SA w 2020, też nie wsparło rolnictwa.

To miało zostać przeznaczone na tworzenie rynku hurtowego. KOWR dał na to dwie nieruchomości o wartości ponad 93 mln zł. Powstała spółka z Regionalnym Funduszem Gospodarczym nadzorowanym przez ministra aktywów państwowych. Tyle, że umowa była tak dziwnie sformułowana, że choć KOWR dał nieruchomości wartę dwa razy więcej niż wynosił wkład Funduszu, to dostał dwa razy mniej głosów niż Fundusz. I faktycznie nie ma nic do powiedzenia w tej spółce, a do tego rzeczywiście ten rynek hurtowy nie powstał.

A co powstało?

Nic. Nieruchomość została ogrodzona, nic się nie dzieje.

Czy ktoś kiedyś za to wszystko odpowie? Nie rzucam oskarżeń o złodziejstwo i korupcję, bo nie mam dowodów, ale mogę śmiało mówić o niegospodarności, nieracjonalności, lekceważeniu prawa.

To nie jest pytanie do mnie. Choć mogę podpisać się pod stwierdzeniem niegospodarności.

Idźmy dalej: spółka Polgrunt. We wrześniu 2022 r KOWR za 20 mln kupił 100 proc. jej udziałów, czyli przejął jej nieruchomości. No i je posiada, czyli teoretycznie nie ma tu nic złego. Czy się mylę?

Tylko, że w momencie podejmowania decyzji o kupnie spółki wiadomo było, że do 2042 roku jej wszystkie nieruchomości są już wydzierżawione. A to oznacza że KOWR nie spełnia swojej roli ustawowej, bo przez 20 lat nie może poprawiać struktury agrarnej, czyli wydzierżawiać lub sprzedawać ziemi rolnikom. Kupiono coś, czym nie można faktycznie dysponować.

Wyliczanki ciąg dalszy... spółka Vitera Trade. Tu KOWR skorzystał z prawa pierwokupu i w 2018 roku kupił ok. 100 ha rozrzuconych w kilku województwach. Za ... Za 6 tys. złotych.

Wygląda na wreszcie dobry interes. O co tu chodzi?

To faktycznie kwota symboliczna, bo wartość tej spółki szacowana była na ok. 1 mln zł. Problem w tym, że przed nabyciem udziałów spłonęła dokumentacja spółki i nie można oszacować wysokości jej zobowiązań. A w hipotekach tych nieruchomości są zapisy, obciążenia na ok. 7 mln złotych.

Nic więc nie wiadomo. Podjęto już dwie próby sprzedaży części tych nieruchomości i nikt się nie zgłosił, ludzie boją się zaryzykować przy takich hipotekach.

Najwięcej pieniędzy KOWR przekazał do Krajowej Grupy Spożywczej – aż 850 mln zł. Po co?

To było w grudniu 2022 r., za taką sumę KOWR miał objąć pakiet akcji w KGS i jeszcze w grudniu 2022 r. przelał pieniądze. Równolegle została zawarta umowa inwestycyjna między KOWR a KGS, ale nie mogę tu mówić o szczegółach, bo jest objęta tajemnicą handlową. W każdym razie te pieniądze miały czemuś służyć.

Tyle tylko, że umowa o podwyższeniu kapitału została zaskarżona przez akcjonariuszy mniejszościowych KGS i sąd tego nie zarejestrował. Cała kwota jest więc zamrożona na koncie KGS, nie można nią dysponować. Ale nie jest stracona.

Sądzę, że w połowie maja przedstawimy kolejne informacje, może jeszcze bardziej szokujące niż te obecne

LUCJAN ZWOLAK

A kupno magazynów za 28 mln i 38 mln? Tu jest ciekawie. Nagle na początku grudnia 2021 wyszło zalecenie z resortu rolnictwa do KOWR, by kupować od syndyków składniki majątkowe.

Czasy ministra Henryka Kowalczyka. Tak jest. Wyciągnięto z prasy listę upadłości branży rolno-spożywczych z zaleceniem, by do końca grudnia kupować. To było całkowicie nierealne, bo taki proces potrzebuje czasu – trzeba wystąpić do syndyka, dokonać wyceny, złożyć ofertę, syndyk musi to przeanalizować, potem sędzia-komisarz musi zaakceptować. Niemożliwe. W tej notatce z ministerstwa napisano, by jak najszybciej dolożyć starań do jak najszybszego przejęcia. Dziwne.

Ale sensowne było to kupowanie magazynów? Nie wypowiem się. Ale te magazyny były na terenie województwa łódzkiego i dyrektor oddziału terenowego w Łodzi zwracał uwagę, że KOWR

nie może prowadzić działalności gospodarczej, a będzie to robił jeśli kupi magazyny. Ale i tak kupiono, założono spółkę, której właścicielem jest KOWR i te magazyny jej wydzierżawiono.

Może chodziło o cenę, nie były przypadkiem za drogie? Podobno nabyte według cen rynkowych.

Dla kogo miał być pensjonat w Białym Borze? To moje ulubione „zaangażowanie finansowe” KOWR – budowa pensjonatu za 20 mln zł.

Już więcej. Ponad 20 mln już wydano, a jego budowa będzie kosztowała ok. 30 mln zł. Bo skoro już włożono tam ponad 20 mln, to trzeba to dokończyć, a potem jakoś zagospodarować. Łatwo nie będzie, bo ten pensjonat jest położony z dala od ośrodków wypoczynkowych, z daleka od szlaków komunikacyjnych.

Mnie się włosy jeżą na głowie, kiedy tak rozmawiamy. Pan jest bardzo ostrożny w ocenie.

Ja nie mogę się wypowiadać, bo jesteśmy ciągle w trakcie analizy.

To raport otwarcia nie jest zakończony?

Nie, jeszcze do końca kwietnia analizujemy działalność 31 spółek strategicznych, nad którymi nadzór sprawuje KOWR. To są spółki zajmujące się hodowlą zwierząt i jedna nasienna. Ten audyt przygotowują pracownicy SGGW, czyli podmiot zewnętrzny, bo my nie mamy wystarczających zasobów ludzkich. Jest też kontynuowana weryfikacja działalności w kilku spółkach zależnych od KOWR.

Sądzę, że w połowie maja przedstawimy kolejne informacje, może jeszcze bardziej szokujące niż te obecne.

Jakim budżetem rocznym dysponuje KOWR?

Mamy ok. 500 mln na utrzymanie instytucji. KOWR ma ok. 2 mld złotych wpływów z gospodarowania mieniem Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, za wydzierżawianie ziemi skarbu państwa i jej sprzedaż. Z tej puli możemy zatrzymać do 200 mln na wspierania rolnictwa, kształtowanie ustroju rolnego, a resztę odprowadzamy do budżetu.

To jakim cudem można było wydać 850 mln w jednym roku?

Była na to zgoda resortu rolnictwa. O taką zgodę wystąpił poprzedni dyrektor generalny.

KOWR powstał w 2017 roku, z połączenia dwóch agencji rolnych – Rynku Rolnego i Nieruchomości Rolnych. To było sensowne?

To była decyzja polityczna, nie będę jej oceniał. Mogę tylko zwrócić uwagę, że teraz mamy w Polsce tylko jedną agencję płatniczą – Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i jest to największa agencja w Europie.

Inne kraje, które od 50 lat korzystają ze wspólnej polityki rolnej jak Francja, Niemcy, Włochy czy Hiszpania mają po kilka agencji płatniczych, my tylko jedną. A czasem pojawiają się sytuacje kryzysowe, np. u nas w zeszłym roku system informatyczny nie dawał rady z wypłatami odszkodowań suszowych.

Pamiętam, że argumentowano wtedy to połączenie oszczędnościami: mniej pracowników, jeden lokal, a nie dwa.

Zwolniono około jednej trzeciej pracowników, potem jeszcze część odeszła, została zwolniona. Obecnie KOWR dysponuje 2150 etatami. Było dużo spraw sądowych związanych ze zwolnieniami pracowników i w sumie tytułem odszkodowań wypłacono ok. 10 mln zł za przegrane procesy, natomiast kolejne 12 mln zł wypłacono tytułem odpraw. I jeszcze 27 mln zł wydano na pomieszczenia biurowe po ANR, które stały puste przez kilka lat.

KOWR płaciła mimo iż ich faktycznie nie zajmowała, nie korzystała z nich. Płacono bo umowa była wieloletnia. Mimo, że płacono za te niewykorzystane, „puste” pomieszczenia biurowe to nie podjęto ich np. innej instytucji państwowej. To była niegospodarność. ● Rozmawiała **Krystyna Naszkowska**

Tekst redagował **Sebastian Ogórek**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314491

W Sądzie Rejonowym w Białymstoku II Wydziale Cywilnym toczy się w sprawie li Ns 649/23 postępowanie z wniosku Adama Fiedorczyka o stwierdzenie nabycia spadku po:

- Stanisławie Wasilewskiej c. Józefa i Marianny, urodzonej 08.01.1910 r. w Czaplinie, zmarłej 25.07.1976 r. w Czaplinie, ostatnio stale zamieszkałej w Czaplinie 24,

- Felicji Fiedorczyk c. Józefa i Marianny, urodzonej 15.08.1897 r. w Czaplinie, zmarłej 27.01.1981 r. w Sienkiewiczach,

- Stefanie Fiedorczyk s. Michała i Pauliny, urodzonym 17.12.1890 r. w Czaplinie, zmarłym 18.11.1955 r. w Czaplinie.

Wzywa się spadkobierców Stanisławy Wasilewskiej, Felicji Fiedorczyk oraz Stefana Fiedorczyka, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314852

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314678

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 106/24 z wniosku Barbary Zając o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości o łącznej powierzchni 7,32 ha, położonej w Chotczy Górnej gmina Chotcza, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 108,109,110,111,146,147, 573, 668, 202.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Władysława Łyżaka, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.



Wyciąg z ogłoszenia pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego ogłoszonego przez Burmistrza Miasta Augustowa

na sprzedaż zabudowanej nieruchomości, położonej w Augustowie, obręb 3 przy ul. Wojska Polskiego 1, oznaczonej nr geodez. 5030 o pow. 552 m2 objętej księgą wieczystą Nr SU1A/00014785/3.

Cena wywoławcza 2 250 000,00 zł. Wadium 400 000,00 zł.

Nieruchomość zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod śródmiejską zabudowę mieszkaniowo - usługową. Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Budynek położony przy ul. Wojska Polskiego 1 nie jest wpisany do rejestru zabytków a ujęty jest w wojewódzkiej ewidencji zabytków (karta ewidencyjna nr inw. 46).

Nieruchomość nie jest indywidualnie wpisana do rejestru zabytków, nie jest ujęta w wojewódzkiej ewidencji zabytków, jest położona na obszarze zespołu Kanału Augustowskiego wpisanego do rejestru zabytków decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach z dnia 09.02.1979 r., znak: KL.WKZ- 534/5/d/79. Znajduje się również na obszarze układu urbanistycznego miasta Augustowa, wpisanego do rejestru zabytków decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach z dnia 13 listopada 1980 r. znak: KL.WKZ/534/96/d/80.

Na nieruchomości posadowiony jest budynek o charakterze mieszkalno-usługowym, wzniesiony w zabudowie pierzejowej. Obecnie nieużytkowany – w złym stanie technicznym.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Augustowie, 26 listopada 2018 r., wydał decyzję nakazującą Gminie Miasto Augustów opróżnić część budynku administracji publicznej z częścią mieszkalną.

Budynek usytuowany jest bezpośrednio przy granicy z działkami sąsiednimi, stanowiącymi skrzyżowanie dróg powiatowych: ulicy Wojska Polskiego z ulicą Księdzą Skorupki.

Schody wejściowe do budynku, od strony ulicy Wojska Polskiego, przekraczają granice działki numer 5030 i znajdują się w pasie drogowym ulicy powiatowej. Przebudowa, remont lub ich rozbiórka będzie wymagała uzyskania odpowiednich zgód lub pozwoleń zarządcy drogi, które nabywca będzie zobowiązany pozyskać na własny koszt i we własnym zakresie, bez prawa roszczeń w stosunku do sprzedającego.

Na piętrze budynku zlokalizowane są trzy balkony wychodzące poza granicę działki oznaczonej numerem geodezyjnym 5030 - jeden balkon w elewacji nad pasem drogowym ulicy Ks. Skorupki, jeden balkon w elewacji nad pasem drogowym ul. Wojska Polskiego oraz jeden balkon w elewacji ściętego naroża budynku skierowany w stronę Rynku Zygmunta Augusta.

Od strony podwórza, do budynku dobudowany został podjazd dla osób niepełnosprawnych wraz ze schodami a także wejście do piwnicy. Obiekty te znajdują się w granicach działki sąsiedniej, oznaczonej numerem geodezyjnym 3500/14, będącej własnością Gminy Miasto Augustów, stanowiącej teren placu publicznego. Przebudowa, remont lub ich rozbiórka będzie wymagała uzyskania odpowiednich zgód lub pozwoleń właściciela gruntu, które nabywca będzie zobowiązany pozyskać na własny koszt i we własnym zakresie, bez prawa roszczeń w stosunku do sprzedającego.

Nabywca działki o nr geodez. 5030 będzie miał możliwość zawarcia w trybie bezprzetargowym umowy dzierżawy nieruchomości oznaczonej nr geodez. 3500/14 o pow. 0,0494 ha, na okres 30 lat, która w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod plac publiczny oraz uzupełniający pod parking, urządzenia infrastruktury technicznej. Szczegółowe warunki dzierżawy zawarte będą w odrębnej umowie.

Zgodnie z Uchwałą Nr XX/170/16 Rady Miejskiej w Augustowie z dnia 2 marca 2016 r., zmiennej Uchwałą Nr XXI/181/16 Rady Miejskiej w Augustowie z dnia 31 marca 2016 r., oraz Uchwałą Nr XLV/433/18 Rady Miejskiej w Augustowie z 21 lutego 2018 r., nieruchomość położona jest na terenie obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji.

W wyznaczonym terminie nie wpłynęły wnioski od osób, którym przysługuje pierwszeństwo

w nabyciu nieruchomości na podstawie art.34 ust.1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.).

Przetarg odbędzie się dnia 27 czerwca 2024 r. o godz. 9.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie przy ulicy Młyńskiej 35, w Sali Narad – pokój 411, 3 piętro. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne oraz prawne.

Wadium należy wnieść w pieniądzu w terminie do 13 czerwca 2024 r. na rachunek Urzędu Miejskiego w Augustowie Nr 87 1240 5211 1111 0000 4921 6440.

Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na wskazany wyżej rachunek.

Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później, niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym. Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości a w przypadku uchylenia się przez tę osobę od zawarcia umowy wadium przepada na rzecz sprzedającego.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Augustowie ul. Młyńskiej 35 oraz opublikowane na stronie internetowej Urzędu: urząd.augustow.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl

Burmistrz Miasta Augustowa może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie, ul. Młyńska 35, pokój Nr 304, tel. 87 643 42 23.

Burmistrz Miasta Augustowa

Indeks Autorytarnego Populizmu

Bakcyl krąży po Europie – bakcyl populizmu

Niepokojącym zjawiskiem jest nie tylko wzrost siły partii populistycznych, ale i „zarażanie” populizmem partii głównego nurtu w Europie

Tata

Populiści zostali odsunięci od władzy, ale Polska jest w pierwszej piątce krajów europejskich z najsilniejszymi partiami populistycznymi – wynika z najnowszej edycji Indeksu Autorytarnego Populizmu szwedzkiego think tanku Timbro. Najgorsza w Europie jest sytuacja na Węgrzech, gdzie rządzący Fidesz nie tylko odnotowuje wysokie poparcie (na co wpływ ma z pewnością przejęcie kontroli nad większością mediów i instytucji publicznych), ale też zdemontował wiele bezpieczników wolności jednostek i liberalnej demokracji. Na razie plan budowy „Budapesztu w Warszawie” się nie powiódł, ale populiści w polskiej polityce są wciąż mocni i udaje im się przekonać do siebie prawie 45 proc. wyborców.

Populizm, taki o autorytarnych skłonnościach, to nie tylko problem Polski, ale całej Europy. Według klasyfikacji partii politycznych dokonanej przez Timbro pomiędzy II wojną światową a początkami XXI wieku średnie poparcie dla populistów w Europie oscylowało między 10 a 15 proc. Następnie mieliśmy do czynienia z szybkim wzrostem siły ugrupowań populistycznych, a ostatnie pięć lat to stabilizacja poparcia na historycznie wysokim poziomie, w okolicach 27 proc. Poza wspomnianymi Węgrami i Polską najwyższe poparcie populistów w 31 przebadanych krajach odnotowano we Włoszech, Francji i Hiszpanii.

A gdzie partie populistyczne są najmniej popularne? W pierwszej trójce znajdziemy Maltę, Wielką Brytanię i Portugalie. Populiści są dziś obecni w ośmiu rządach europejskich. W rekordowym roku 2019 partie populistyczne brały udział w rządzeniu aż w piętnastu państwach. Autorzy indeksu ostrzegają, że rządy populistyczne rzadko dotrzymują obietnic, a często pogłębiają problemy, do których rozwiązania zostały wybrane.

Ciekawe są też dane historyczne porównujące poparcie dla skrajnej lewicy i prawicy. Pod koniec lat 40. XX wieku dużo silniejsi byli radykalnie lewicowi, przede wszystkim partie komunistyczne w Europie Zachodniej. Później poparcie dla skrajnych sił lewicowych spadło, ale aż do początku lat 90. było wyższe niż dla ich prawicowych odpowiedników. Następnie sytuacja się odwróciła i to siły prawicowe zyskały przewagę, dochodząc do poparcia w Europie na rekordowo wysokim poziomie 17,3 proc. w 2023 roku.

Jednocześnie podział lewica-prawica jest coraz mniej wyrazisty. Pomimo tak wysokiego poparcia dla sił klasyfikowanych jako skrajnie prawicowe sam autor indeksu, Andreas Johansson Heinö, zauważa, że „populizm jest dziś bardziej lewicowy niż 20 lat temu, zwłaszcza jeśli chodzi o politykę gospodarczą. Świad-



• Spotkanie premierów Mateusza Morawieckiego i Viktora Orbána oraz szefa włoskiej Ligi Północnej Matteo Salvini, Budapeszt 1 kwietnia 2021 r.

FOT. ATTILA KISBENEDEK/AFP/EAST NEWS

czy o tym bardziej protekcyjnym spojrzeniu na politykę handlową, jak i zdecydowana obrona dużego i silnie redystrybucyjnego państwa opiekuńczego”.

Formalnie Prawo i Sprawiedliwość uznawane jest za partię pravicową, ale wiele jej polityk gospodarczych z lat 2015-23 można uznać za lewicowe. Sam premier Mateusz Morawiecki zapewniał w 2019 roku, że robotnicza myśl socjalistyczna jest głęboko zakorzeniona w filozofii PiS. W związku z tym należy ostrożnie podchodzić do formalnych etykiet przypisywanych poszczególnym partiom. Dobrze to ujął prof. Leszek Balcerowicz, posługując się w kontekście PiS terminem „lewo-prawica”.

Twórcy indeksu zwracają uwagę, że partie populistyczne rosły w siłę niezależnie od kryzysów czy wzrostu gospodarczego. Nie można więc tłumaczyć, jak próbują to robić niektórzy przedstawiciele lewicy, że populizm to odpowiedź na „neoliberalizm” czy inne że, ich zdaniem, rozwiązania w gospodarce. Największymi entuzjastami walki z „neoliberalizmem” są zresztą populistyczne partie lewicowe.

Poza tym partie populistyczne, jak przekonuje Timbro, zyskiwały poparcie bez względu na to, jak zachowywały się wobec nich inne partie. Nie ma przekonujących dowodów, że stosowana w niektórych krajach polityka „kordonu sanitarnego”, politycznego ignorowania i izolowania populistów, jest skuteczna. Wręcz przeciwnie, może to prowadzić do rosnącego poparcia dla autorytarnego populizmu. Usuwanie kont w mediach społecznościowych czy przerywanie wydarzeń, jak miało to niedawno miejsce w Brukseli podczas konwencji europejskich sił narodowo-konserwatywnych, niepotrzebnie robi z populistów męczenników i daje im paliwo do dodatkowej promocji.

Aby mógł powstać Indeks Autorytarnego Populizmu skandynawski think-tank musiał najpierw zdefiniować populizm. Nie ma jednej definicji populizmu, a politycy rzadko nazywają samych siebie populistami. Prof. Wojciech Sadurski w książce „Pandemia populistów”, zwraca uwagę, że nie ma jednego populizmu – są różne populizmy. Do tego populiści próbują odpowiadać, często bardzo prostymi rozwiązaniami, na lokalne problemy, które są zróżnicowane – innym paliwem posługuje się Viktor Orbán na Węgrzech, a innym Marine Le Pen we Francji.

Autorzy wskazują jednak na różne charakterystyki partii populistycznych, do których należą m.in. kreowanie konfliktów „ludzie” kontra „elity”, silny nacjonalizm, wrogość wobec Unii Europejskiej, dążenie do usuwania instytucjonalnych ograniczeń władzy czy antykapitalizm. Nie zawsze wszystkie te cechy występują łącznie i nie wystarczy jedna z tych cech, by załapać się do indeksu populizmu. „Autorytarny populizm” to bardzo szeroka kategoria, do której można przypisać partie zarówno prawicowe, jak i lewicowe o różnym stopniu radykalizmu czy wręcz ekstremizmu.

Klasyfikowanie partii politycznych nie jest rzeczą łatwą i zawsze wzbudza kontrowersje. Szwedzki think tank zaliczył do partii populistycznych Prawo i Sprawiedliwość, Konfederację i Polska Jest Jedną, co złożyło się na łączny wynik 44,2 proc. poparcia. Pojawili się już polscy czytelnicy indeksu, którzy pytali, dlaczego w tej grupie nie ma np. Partii Razem. To zasadne pytanie, a szwedzcy badacze mieli nieco rozmyty obraz postulatów Partii Razem z powodu jej startu ze wspólnej listy z bardziej umiarkowanymi siłami lewicowymi. Poza tym populizm gospodarczy nie jest w Razem łączony z nacjonalizmem, wrogością wobec UE

czy autorytarnymi tendencjami do demontażu niezależnych instytucji ograniczających władzę, takich jak sądownictwo.

A co z obecnie rządzącymi w Polsce? Przecież u nich też pojawiają się różne populistyczne hasła.

Niepokojącym zjawiskiem jest „zarażanie” populizmem. Partie głównego nurtu w Europie mają tendencje do przejmowania niektórych postulatów ugrupowań populistycznych. W ostatnich latach widzieliśmy to m.in. w polityce gospodarczej odchodzącej od zasad wolnego rynku czy rosnącej niechęci wobec imigrantów.

Kampania wyborcza w 2023 roku w Polsce oraz pierwsze miesiące rządów nowej koalicji wskazują na „zarażenie” populistycznymi postulatami od Prawa i Sprawiedliwości. Z jednej strony widzimy duże wysiłki reformatorskie w obszarze przywracania praworządności, pluralizmu medialnego i odbudowy naszej pozycji w Unii Europejskiej. Z drugiej strony kontynuowane jest wiele polityk gospodarczych PiS, pojawia się retoryka antyimigrancka czy niechęć do odpolitycznienia gospodarki poprzez powrót do prywatyzacji.

Partie, które nie zostały ujęte w Indeksie Autorytarnego Populizmu, nie powinny przejmować postulatów populistów, aby w ten sposób zdobyć ich wyborców. Zamiast tego powinny przedstawiać lepsze propozycje polityk i skuteczniej je komunikować, uznając jednocześnie, że liberalna demokracja, praworządność, instytucjonalne podziały i ograniczenia władzy oraz wolnorynkowy model gospodarki są lepsze niż autorytarny populizm i jego proste recepty, którymi kuszeni są wyborcy.

Autorzy Indeksu Autorytarnego Populizmu zebrali w ramach projektu pokazny zbiór danych o europejskiej polityce, których omówienie pojawia się na stronie projektu www.populismindex.com. Dzięki temu widzimy, że od lat 90. spada popularność socjaldemokratów i chadeków, a rośnie narodowych konserwatywistów. Co ciekawe, z raportu wynika, że w ostatnim roku odnotowano historycznie wysokie poparcie dla liberałów w Europie, choć nie dotyczy to akurat Polski.

Dane z lat 1946-2023 ułatwiają zrozumienie zjawiska populizmu, pokazując zmiany poparcia dla głównych nurtów ideologicznych w Europie, a także pomagają w poszukiwaniu rozwiązań, które mogłyby populizm w polityce osłabiać. Jednym z zadań liberalnych demokratów w Polsce i innych częściach Europy jest dziś skuteczniejsze zniechęcanie do populistycznych programów, szkodzących gospodarce i demokracji. ●

Marek Tatała

Autor jest prezesem Fundacji Wolności Gospodarczej.

Gościnne występy

Manifest skruszonego boomera: Ostatnie Pokolenie ma rację!

Jacek Żakowski



Nie mam żadnej formalnej legitymacji, więc aktywistom Ostatniego Pokolenia tylko w swoim własnym imieniu dziękuję za nieobojętność w obliczu katastrofy klimatycznej. Przepraszam też za to, jak na Wasz sprzeciw reaguje moje pokolenie, które zdewastowało świat i broni swego prawa, by robić to dalej.

Zróbmy sobie małe ćwiczenie logiczne. Kogo w idealnym świecie powinna ścigać policja i prokuratura, gdy wszyscy już wiemy, że pędzimy ku klimatycznej katastrofie: wolających o opamiętanie młodych ludzi, przez których zabawa w koński wyścig zacznie się chwilę później albo pomnik syrenki na kilka godzin będzie miał inny kolor, czy polityków, którzy z żądzły władzy blokują działania mające odsunąć katastrofę

i obywateli, którzy dla swojej wygody albo zwykłej rozrywki przyspieszają śmierć następnych pokoleń?

My ostatecznej katastrofy raczej nie dożyjemy, więc egoistycznie się tym specjalnie nie przejmujemy i chcemy żyć jak zawsze. Oni mogą tej katastrofy nie przeżyć, więc część z nich się buntuje. Mała część, ale dobre i to. Nasze perspektywy są kompletnie inne. Ale oczywista racja jest przecież po ich stronie. Większość z nas to doskonale wie – nawet gdy wypieramy niewygodne prawdy ze świadomości. Jednak to my stanowimy i egzekwujemy prawo, więc za nimi ugania się policja, a my wciąż bezkarnie dewastujemy ich przyszłość.

Dla mnie wybór jest jasny. Dużo łatwiej jest mi usprawiedliwić Ostatnie Pokolenie, które, jak może, próbuje wyrwać starszych ze śmiertelnego letargu, zakłócając, nobliwie koncerty albo snobistyczne otwarcie sezonu końskich gonitw, niż uniewinnić nas, dziadziejących boomerów, którzy, wciąż rządząc światem, dalej bez troski dobijamy planetę, dewastując życie własnych wnuków. Choć doskonale już wiemy, że Ziemia gotuje się przez nas.

Wiadomo, że Ostatnie Pokolenie nie będzie naprawdę ostatnie. Po nim przyjdą ich dzieci i pewnie jeszcze wnuki skazane na życie – jak mówi Antonio Gutierrez – „w piekle klimatycznym”, czyli w nieludzkim skwarze i suszy, w świecie tonących miast, umierających lasów, katastrofalnych migracji, ekstremalnych zjawisk pogodowych i wojen klimatycznych.

Kiedy czyta się uwzględniające niemrawe działanie polityków pro-

Kiedy w kontekście powszechnie znanych prognoz obserwuje się łekliwe reakcje kolejnego już polskiego rządu, hamującego unijne programy ochrony klimatu, to dziwi nie protest wkraczających w dorosłość aktywistów, lecz delikatność, z jaką swój apel wyrażają

gnozy klimatologów na najbliższe kilkadziesiąt lat, skóra człowieka w sierpnie. A kiedy w kontekście powszechnie znanych prognoz obserwuje się łekliwe, nieśmiałe reakcje kolejnego już polskiego rządu, odkładającego trudne zmiany na później i hamującego unijne programy ochrony klimatu, to dziwi nie protest wkraczających w dorosłość aktywistów, lecz delikatność, z jaką swój apel wyrażają, i umiarkowanie ich żądań.

Ostatnie Pokolenie ogłosiło dwa konkretne postulaty. Przeznaczenie pieniędzy na transport publiczny zamiast na kolejne autostrady i wprowadzenie ogólnopolskiego biletu miesięcznego za 50 zł. Oba są realistyczne i łatwe do spełnienia, zważywszy skalę katastrofy, do odsunięcia której mają się przyczynić.

Zamiast się oburzać, że zetki psują boomerom nasz bez troski bal na Titanicu, warto się nad oboma postulatami pochylić, by rozważyć wdrożenie ich wraz z innymi, które wciąż jeszcze mogą pomóc. ●

Jacek Żakowski

Autor jest publicystą „Polityki” i szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314832

OBWIESZCZENIE
Syndyk masy upadłości spółki KASTOR Spółka Akcyjna w upadłości z siedzibą w Łasku
OGŁASZA O WYZNACZENIU PISEMNEGO PRZETARGU OFERTOWEGO
na sprzedaż przedsiębiorstwa upadłego w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą akt LD1M/GUp/10/2022
toczącym się przed Sądem Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż przedsiębiorstwa upadłego jako całości obejmującej:

- Prawo własności nieruchomości gruntowej, zabudowanej kompleksem budynków usługowo-produkcyjnych, położonej w woj. łódzkim, w pow. łaskim w m. Łask przy ul. Przemysłowej 12, oznaczone geodezyjnie w obrębie 0013 Trzynastym, jako działki nr 55/20, 55/22, 55/23, 55/24, 55/25, 55/26, 55/27, 55/28, 55/29, 55/30, 55/31, 55/32 o łącznej pow.. 2,3088 ha, dla których Sąd Rejonowy V Wydział Ksiąg Wieczystych w Łasku prowadzi KW o nr **SR1L/00029982/4**, wskazane w spisie inwentarza pod pozycją 2.1
- Prawo do ruchomości wskazanych w spisie inwentarza pod pozycjami: 1.1 – 1.173, 1.175 – 1.208, 1.210, 1.213 – 1.227, 1.230 – 1.245, 1.247 – 1.252, 1.254 – 1.277, 1.279 – 1.349, 1.352, 1.354 – 1.449.
- Prawo do ruchomości wskazanych w spisie inwentarza w pozycji 1.450 w części stanowiącej 17 260 szt. o wartości 211 244,53 zł.
- Prawo do ruchomości wskazanych w spisie inwentarza w pozycji 1.451 w części stanowiącej wartość 90 418,88 zł.
- Prawa majątkowe wskazane w spisie inwentarza pod pozycjami 4.1 – 4.5

www.dawro.pl

z wyłączeniem środków pieniężnych w kasie i wierzytelności na rachunkach bankowych upadłej, oraz należności od dłużników upadłej wskazanych w spisie należności, za cenę najkorzystniejszą dla masy upadłości, nie niższą niż 60% ceny oszacowania tj. kwotę **7 667 163,68 zł (słownie: siedem milionów sześćset sześćdziesiąt siedem tysięcy sto sześćdziesiąt trzy złote 68/100)** plus ewentualny podatek VAT. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 500 000,00 zł (słownie: pięćset tysięcy złotych 00/100), w postaci przelewu bankowego, najpóźniej do dnia następnego po dniu złożenia oferty , na rachunek bankowy masy upadłości 72 9263 0000 0500 0470 2005 0002 tytułem „**wadium – KASTOR**” (LD1M/GUp/10/2022).Oferty należy składać w formie pisemnej w terminie do dnia **24 maja 2024 roku do godz. 16:00**, osobiście w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego Aleksandry Marciniak, ul. Legionów Polskich 1/38, 62-700 Turek. Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi XIV Wydział Gospodarczy dla Spraw Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ulica Pomorska 37, sala 3, w dniu 28 maja 2024 roku, godzina 10:00. Osoby zainteresowane mogą dokonać oględzin przedsiębiorstwa i zapoznać się z regulaminem przetargu oraz operatem szacunkowym, a także uzyskać szczegółowe informacje pod numerem telefonu **+48 604 64 74 19** i adresem e-mail: **marciniak.syndyk@gmail.com**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314482

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I **Ns 610/23** toczy się sprawa o zmianę postanowienia w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po **Eugonii Prywiteń**, ostatnio stale zamieszkałej w Międzyrzeczu Podlaskim, zmarłej 18 sierpnia 2001 roku w Białej Podlaskiej.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314683

PREZYDENT
MIASTA ŁODZI

informuje

o zamiarze wszczęcia na wniosek PGE Dystrybucja S.A. postępowania o ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości położonej w Łodzi przy: ul. Białostockiej 6,8,10,12,14 (dz. 477/22, G-26) oraz wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób w tych postępowaniach. Oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przestać na adres Urzędu Miasta Łodzi.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314733

Starosta Tarnobrzelski

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r.
Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2023 r., poz. 1752, ze zm.)

informuje

o wyłożeniu do wglądu osób fizycznych, osób prawnych
i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej

PROJEKTU OPERATU OPISOWO – KARTOGRAFICZNEGO
dla obrębu ewidencyjnego: **0001 Alfredówka**
w jednostce ewidencyjnej: **182004_5 Nowa Dęba.**

Wgląd oraz zgłaszanie ewentualnych uwag do projektu operatu opisowo – kartograficznego będzie możliwe w terminie **od 16 maja 2024 r. do 30 maja 2024 r.** w dni robocze w siedzibie Starostwa Powiatowego w Tarnobrzegu, ul. 1 Maja 4, pokój nr 16 (parter) **w godzinach od 08:00 do 15:00** a także za pomocą środków komunikacji elektronicznej na podstawie wniosku strony, złożonego na adres elektronicznej skrzynki podawczej: **/v69duqp12l/skrytka**. Mapa ewidencji gruntów i budynków, opracowana na podstawie nowych danych ewidencyjnych, będzie dostępna do wglądu także na stronie BIP Starostwa Powiatowego w Tarnobrzegu pod adresem: <http://bip.tarnobrzeki.pl> w zakładce /OGŁOSZENIA/.

Dokumentacja projektu operatu opisowo – kartograficznego, składająca się z komputerowych wydruków w formie wypisów ze stosownych rejestrów i kartotek oraz mapy ewidencyjnej opracowana została na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2023 r. poz. 1752, ze zm.) oraz Rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2024 r. poz. 219).

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją uzyskać niezbędne wyjaśnienia lub zgłosić do protokołu ewentualne uwagi. Niestawienie się w wyznaczonym terminie i miejscu nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania w sprawie ewidencji gruntów i budynków.

Po upływie 15 dni roboczych od zakończenia wyłożenia, projekt operatu opisowo – kartograficznego staje się operatem ewidencji gruntów i budynków i podlega ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym będzie ogłoszona przez Starostę Tarnobrzelskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego oraz Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Tarnobrzegu.

STAROSTA
Jerzy Sudół

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314597

Bank Spółdzielczy Ziem Górskich KARPATIA

z siedzibą 33-530 Bukovina Tatrzńska, ul. Kościuszki 56,

organizuje sprzedaż wierzytelności trudnych, wymagalnych, zakwalifikowanych do klasy ryzyka bankowego „stracone”.

Zaprasza zainteresowanych do zapoznania się z Warunkami Sprzedaży
Wierzytelności umieszczonymi na stronie internetowej Banku **www.karpatiabs.pl**.

Dodatkowe i szczegółowe informacje dostępne również
pod nr tel. 33 8676 616 wew. 305 i 306.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34314212

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA
ogłasza
ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu przy ul. Ostrogórskiej, oznaczonej geodezyjnie jako działki nr 4599/4, 4599/8 oraz 4599/11, obręb 0011 Sosnowiec, o powierzchni łącznej 5513 m2, zapisanej w księdze wieczystej nr KA1S/00041073/0. Nieruchomość posiada nieregularny kształt, jest niezagospodarowana. Zgodnie z zapisami obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (uchwała nr 612/XXXIV/2020 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 26.11.2020 r.) nieruchomość jest przeznaczona pod tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej (symbol P.21b MW).

- Cena wywoławcza do przetargu wynosi: 1.980.000,00 zł (*słownie: jeden milion dziewięćset osiemdziesiąt tysięcy złotych*). Do zaoferowanej ceny zostanie doliczony należny podatek VAT, według stawki obowiązującej na dzień zbycia nieruchomości. Na dzień ogłoszenia przetargu obowiązująca stawka VAT wynikająca z ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 361 z późn. zm.) wynosi 23%.
- Przetarg odbędzie się w dniu 26.07.2024 r. o godz. 9.30 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro.
- Wysokość wadium wynosi: 200.000,00 zł (*słownie: dwieście tysięcy złotych*).
- Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie www.sosnowiec.pl.
- Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. I. Mościckiego 14, pokój 419, IV piętro, tel. 32 296 06 68.

„Zemsta” w reżyserii Michała Zadary

STUHR
UWODZI I ŚPIEWA

• Papkin Stuhra przeistacza w błyskotliwe sceniczne miniatury te fragmenty Fredry, które zdawałoby się, że są najbardziej anachroniczne



FOT. MAREK ZIMAKIEWICZ / TEATR KOMEDIA

Aktorskie kreacje i świetne rozczytanie tekstu Fredry. Idźcie na „Zemstę” Zadary i bawcie się sarmacko.

Witold Mrozek

Iamiast sarmackiej szabli jest gangsterska „kosa”. To z nią w ręku Maciej Stuhr uwodzi widownię w warszawskim Teatrze Komedia jako Papkin.

„ZEMSTA”
W ŚWIECIE MAFII

Stary zamek w galicyjskim Odrzykoniu staje się klubem Le Vieux Château, odwiedzanym przez klientelę podejrzanej konduity, a kontusze i sukmany zmieniają się w garnitury i dresy. Oto „Zemsta” Fredry w świecie mafijnych porachunków.

ZACHWYCAJĄ
AKTORSKIE KREACJE

Efektowny bajer? Nie tym razem. Polska szlachta funkcjonowała przecież w systemie klientelistycznym, przypominającym

nico, chociażby późniejsze tradycyjne włoskie struktury w rodzaju Cosy Nostry — pisał o tym m.in. wybitny historyk Antoni Mączak. Patron obejmował pomniejszych szlachciców „opieką” w zamian za lojalność i usługi — takim „klientem” Cześnika jest właśnie Papkin.

Ale to nie celny pomysł na zmianę historycznego kostiumu jest największym atutem „Zemsty” Zadary, tylko aktorskie kreacje i świetne rozczytanie tekstu Fredry.

Zacznijmy od ról. Podstolinę — twarzą kobietę mafii — gra u Zadary Barbara Wysocka, Rejenta — cynicznego prawnika — Bartosz Porczyk, czyli Gustaw-Konrad ze słynnych wrocławskich „Dziadów” Zadary bez skrótów. Cześnikiem jest Arkadiusz Brykalski, który z Zadara pracował jeszcze

dwadzieścia lat temu w Teatrze Wybrzeże, przy pierwszych sztukach Pawła Demirskiego. Sekundują im jako Wacław i Klara młodzi Filip Łabiecki i Paulina Szostak. Ich fredrowscy bohaterowie nie są ugrzecznie ani sielankowi; to krwiste charaktery, z pożądaniami przekraczającymi papierowe amory i małżeńskie plany.

KROKODYLA DAJ MI LUBY

A jak brzmi tu tekst Fredry? Wbrew lamentom konserwatystów nad rzekomą śmiercią klasyki polskiej, „Zemsta” grana jest w naszym kraju co chwilę. Ale problem z takimi tekstami, klasykami włączonymi w kanon lektur szkolnych — polega na tym, że często nie słyszymy ich sensu. Oczywiście, gdzieś w głowie obija się „mocum panie”, „krokodyla daj mi luby” czy „niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba”, ale te refreny przyćmiewają całość z jej niuansami czy szczegółami akcji przy czytaniu trudno zrozumiałymi bez przypisów.

Przykład? „Baserunek dla holoty”, o którym Cześnik mówi po bójce z Mularzami, czyli robotnikami Rejenta — to wypłata za odniesione urazy. Zadara pokazuje to bardzo dosadnie: Cześnik praktycznie kupuje od ofiar korzystne zeznania; Rejent znów „pracuje nad nimi”, by uzyskać wersję korzystną dla siebie.

Tekst przedstawienia w Komедii płynie w dobrym tempie, spektakl trzyma rytm, a Papkin Stuhra przeistacza w błyskotliwe sceniczne miniatury te fragmenty Fredry, które zdawałoby się, że są najbardziej anachroniczne, zwyczajnie zramociało — jak piosnkę „Kot, kot”, zmienioną tu w śpiewany uwodząco jazzowy kawalek, czy monolog do Klary, rozpoczynający się od jakże dzisiejszej frazy „Jak w dezercji Arabiji / Złotosięjny wzrok Febowy...”.

„Zemsta” to świetny strzał, jeden z tych, którymi Zadara zaskakuje od czasu do czasu. Bywalczy warszawskich teatrów ze stażem przekraczającym dekadę pamiętać mogą jego „Aktora” według Cypriana Kamila Norwida z Teatru Narodowego (premiera w 2012 roku). Na pozór trudny do wystawienia, ciężki tekst zmienił się tam w dynamiczną intrygę. Fredro to oczywiście inny kaliber. Ale i tu Zadara trafił w dziesiątkę. Idźcie do Komедii i bawcie się sarmacko. ●

• „Zemsta” Aleksandra Fredry, reżyseria: Michał Zadara, scenografia: Robert Rumas, kostiumy: Pola Gomółka, reżyseria światła: Artur Sienicki, choreografia i ruch sceniczny: Ewelina Adamska-Porczyk, walki: Dawid Fajer. Występują m.in. Maciej Stuhr, Arkadiusz Brykalski, Bartosz Porczyk, Barbara Wysocka, Paulina Szostak. Premiera odbyła się 19 kwietnia 2024, Teatr Komedia, Warszawa. Najbliższe spektakle: 24-27 kwietnia.

„Życie. Autobiografia”

Dziś te historie by nie przeszły

W tej biografii są wszyscy: od Johna Lennona i Trumana Capote, przez Hugh Heffnera, na Johnnym Deppie kończąc. Jest też dużo bardziej i mniej przelotnych romansów, twardych i lekkich narkotyków, i jeszcze więcej muzyki.

Małgorzata Muraszko

Takich rockowych życiorysów, bogatych we wzloty i upadki, zarówno życiowe, jak i zawodowe, jest dziś niewiele. Być może dlatego, że życie na krawędzi, w oparach alkoholu, narkotyków i buchającego testosteronu jest już passe. Może dlatego, że współczesne gwiazdy muzyki już tak się nie prowadzą.

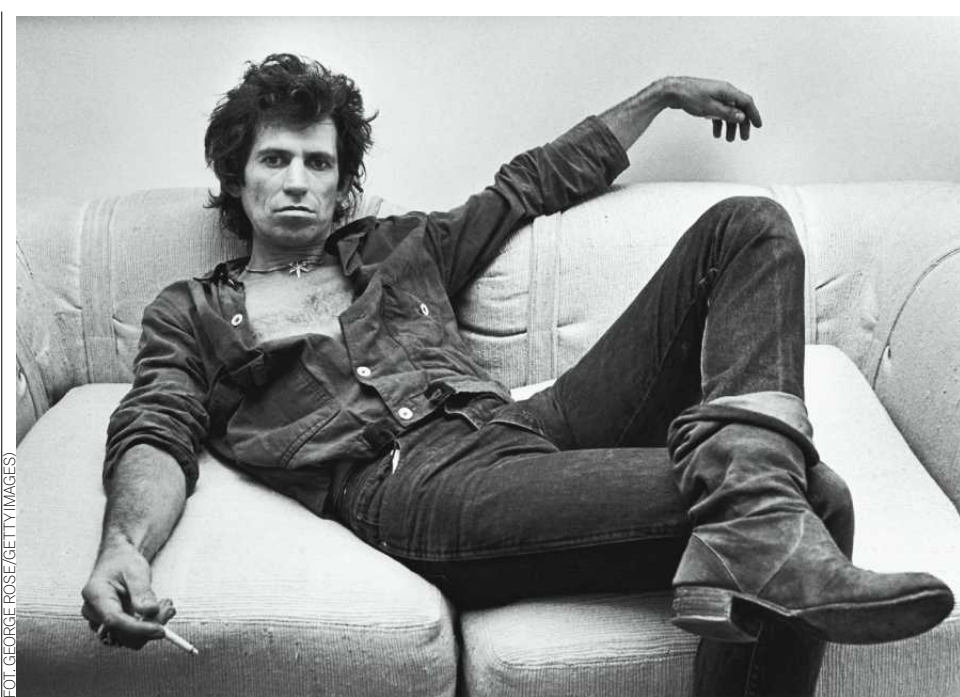
A może jeszcze dlatego, że niewielu jest artystów z tak bogatą przeszłością, co gitarzysta The Rolling Stones, kończący w grudniu 81 lat, Keith Richards.

W biografii „Życie. Autobiografia” Richards, z małą pomocą dziennikarza Jamesa Foxa, którego poznał w latach 70. i z którym się zaprzyjaźnił, prowadzi czytelników przez swoje życie. I nie szczędzi pikantnych szczegółów.

Ta szczerość jest siłą, ale i przekleństwem biografii.

KEITH RICHARDS I „NIEZNOŚNY MICK”

Richards się nie wybiela, nie próbuje udawać świętszego, niż jest w rzeczywistości. Píše o narkotykowo-alkoholowych ciągach, nalogach i ukrywaniu się przed po-



licją; odwykach, w których brał udział z lepszym i gorszym skutkiem; o bardzo wybuchowym, napędzanym używkami związku z modelką i aktorką Anitą Pallenberg, była partnerką Briana Jonesa, jego kolegi z The Rolling Stones. Pojawiają się też takie kobiety jak Ronnie Bennett, wokalistka The Ronettes, z którą Richards miał przelotny romans, byle partnerki Jaggera – Bianca Jagger, Marianne Faithfull i Jerry Hall, czy obecna żona muzyka Patti Hansen, której książka jest zadedykowana.

Wiele miejsca Richards poświęca też napiętej relacji z Mickiem Jaggerem, przyjacielem z Dartford, z którym założył The

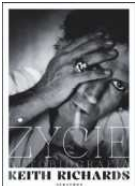
Rolling Stones i z którym razem tworzył muzykę od początku istnienia grupy. „Mick stał się nieznosny na początku lat 80.” – pisze Richards i podaje wiele barwnych przykładów jego gwiazdorskiej nieznosności.

Oto jeden z nich: „Jego ego zrobiło się tak wielkie, że nie mieścił się w drzwiach. Zespół, w tym także ja, stał się tylko bandą wynajętych muzyków. Zawsze miał takie podejście do wszystkich wokół, ale nigdy do nas. Kiedy zaczął nas tak traktować, mieliśmy dość”.

Grupa miała dość do tego stopnia, że stateczny i opanowany perkusista Charlie Watts, który nie jedno widział i niejedno przeżył, spoliczkował Jaggera i niemal wy-

rzucił go przez okno w środku nocy. Bo ten po pijaku nazwał go „swoim perkusistą”. „»Nigdy więcej nie nazywaj mnie swoim perkusistą«” – miał powiedzieć do wokalisty Watts przed wymierzeniem ciosu. Świadkiem zajścia był Richards, który w tamtym momencie najbardziej martwił się swoją ślubną marynarką, którą miał na sobie Jagger.

Kością niezgody były solowe zapędy Jaggera, których Richards w latach 80. nie mógł mu wybaczyć (sam, trochę na złość, założył grupę X-Pensive Winos). Jak dziś wiemy, tej dwójce udało się zakopać wojenny topór, dalej ze sobą pracują i jeżdżą w trasy, a każdemu, kto w obecności Richardsa



Keith Richards

Życie. Autobiografia

przeł. Magdalena Bugajska, wyd. Albatros, premiera: 24 KWIETNIA

będzie krytykował Jaggera, gitarzystą „poderżnie gardło”.

CZY DZIŚ MOGŁOBY SIĘ TO WYDARZYĆ?

Dlaczego więc szczerość Richardsa jest przekleństwem jego biografii?

Gdy pierwszy raz czytałam „Życie” krótko po polskiej premierze w 2011 r. opowieść z rock’n’rollowego backstage’u była pasjonująca, tym bardziej że nie ma dziś drugiej tak ważnej dla historii muzyki grupy, jak The Rolling Stones. Można ich kochać, można nienawidzić, ale trzeba im oddać zasługi dla muzyki i dla popkultury. Ich megatrasy przetarły szlaki takim twórcom i twórczyniom jak Lady Gaga, Beyonce czy Taylor Swift.

Jednak, gdy dziś czytam historię o dilerach narkotyków, lekarzu grupy, który w swojej torbie miał każdego rodzaju prochy a „każdej nocy miał inną cipkę”, o przedmiotowym traktowaniu kobiet i wymienianiu kochanek jak rękawiczki, zapala mi się czerwona lampka. Jest to anegdotyczne i zabawne, bardzo barwne, ale wydarzyło się naprawdę. Gdy zdałam sobie z tego sprawę, przeszły mnie ciarki.

Richards swoją historię opowiada z lekkością i dowcipem, ale mam też wrażenie, że popisuje się przed czytelnikiem. Niektóre z tych historii są nie tylko niebezpieczne, ale i toksyczne. I chyba tylko członkowie największej rock’n’rollowej grupy mogą sobie na to pozwolić. Dziś by to nie przeszło. ●

Łódzkie Spotkania Baletowe

Romeo i Julia oraz Mr. Gaga

Taniec izraelski przez ostatnie dekady zdefiniował nasze myślenie o tańcu współczesnym. W Łodzi pojawią się najwybitniejsi choreografowie z Izraela, tancerze z Lyonu i Reggio Emilia.

Anna S. Dębowska

Łódzkie Spotkania Baletowe otworzy 26 i 27 kwietnia widowisko zespołu baletowego opery w Lyonie, które upamiętnia artystycznego rewolucjonistę, Merce’a Cunninghama.

Ale kurator Łódzkich Spotkań, tancerz i choreograf Jacek Przybyłowicz kładzie nacisk na to, co dzieje się współcześnie.

Zaprosił m.in. słynnego Ohada Naharina, bohatera głośnego filmu „Mr. Gaga” o wymyślonym przez niego specyficznym języku tańca, Eyal’a Dadona, jednego z najbardziej obiecujących twórców tańca współczesnego i Sharon Eyal.

Do Łodzi przyjedzie także Sasha Waltz, jedna z najważniejszych choreografów ostatnich dekad, obecnie również reżyserka operowa, która z zespołem baletowym Teatru Wielkiego w Łodzi przygotowuje premierę „Romea i Julii” Hectora Berlioza. Sasha Waltz studiowała taniec i choreografię w Amsterdamie i Nowym Jorku, na początku lat 90. założyła własną trupę taneczną Sasha Waltz & Guests, a w roku 2000 została dyrektorką artystyczną Schaubühne am Lehniner Platz w Berlinie. Właśnie tam powstała jej legendarna trylogia „Ciało” („Körper”) oraz instalacja choreograficzna „insideout”.

Artystka pokaże w Łodzi historyczną już choreografię, którą stworzyła w 2007 r. do muzyki Hectora Berlioza, sięgając po jego esymfonię dramatyczną „Romeo i Julia”.

Spektakl pokazywano najpierw w Operze Paryskiej, później w Deutsche Oper w Berlinie i w mediolańskiej La Scali.



• „Romeo i Julia” w operze berlińskiej FOT. BERND UHLIG / TEATR WIELKI W ŁODZI

Również w Łodzi utrzyma się na afiszu na dłużej – będzie pokazywany nie tylko na Łódzkich Spotkaniach Baletowych (11, 12 i 14 maja), ale również w nadchodzącym sezonie artystycznym 2024/2025 w Teatrze Wielkim. – Niezwykła ekspresja i dynamika ruchu, pozycje taneczne osa-

zione nisko nad deskami sceny – opisuje fenomen izraelskiego tańca nowoczesnego Jacek Przybyłowicz, kurator Łódzkich Spotkań Baletowych.

Polski tancerz i choreograf, który pierwsze kroki stawiała na scenie Opery Narodowej w Warszawie, aby szukać nowych dróg artystycznych w Kibbutz Contemporary Dance Company, którego członkiem był w latach 1993-2001.

Przybyłowicz mówi, że przełomowym wydarzeniem w jego życiu był pokaz zespołu Batsheva Dance Company z Tel Awiwu, który wystąpił w Warszawie w 1991 r. To był spektakl „Kyr”, a Przybyłowicz nie wiedział jeszcze, że w kilka lat potem weźmie w nim udział jako jeden z tancerzy Batsheva Dance Company.

Już wówczas szefem tego zespołu był Ohad Naharin, choreograf-gwiazdor, twórca specyficznego języka tanecznego, zwanego Gaga, o którym dziewięć lat temu powstał pokazywany na Netflixie dokument „Mr. Gaga”.

Kto chce zobaczyć, co stanowi DNA choreografii Naharina, ten powinien pojechać do Łodzi i obejrzeć jego spektakl „Secus”, porywający kolaż jego różnych przedstawień i układów tanecznych stworzonych do feerii muzycznej, od Beach Boys przez muzykę z filmów bollywoodzkich.

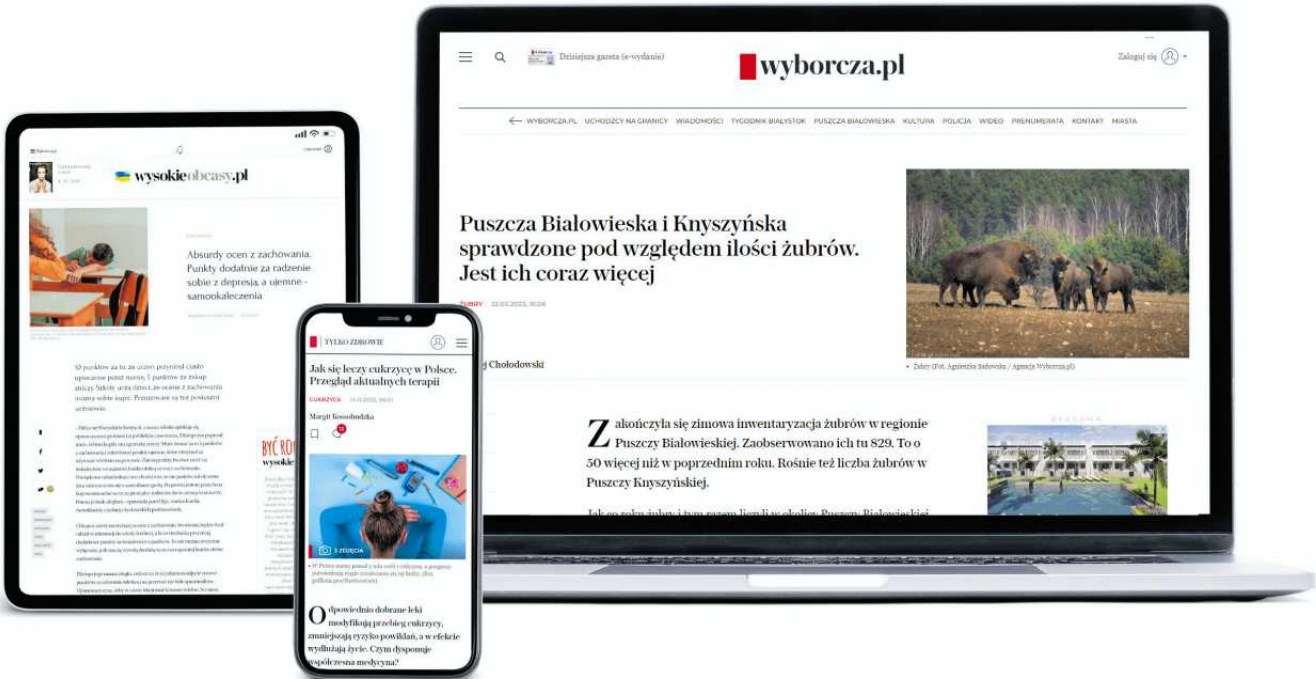
Być może największą sensacją Łódzkich Spotkań Baletowych okaże się przedstawienie w choreografii Sharon Eyal, która do Polski przyjedzie ze swoim zespołem L-E-V Dance Company.

Przedstawienie Sharon Eyal, do której elektroniczną, transową muzykę napisał Ori Lichtik, jest zatytułowane „OCD Love”. Opowiada o miłości, o takim jej rodzaju, w którym wciąż odczuwa się brak i tęsknotę, a która ma cechy tytułowego OCD („obsessive-compulsive disorder”), zaburzeń obsesyjno-kompulsywnych. ●

• Łódzkie Spotkania Baletowe w Teatrze Wielkim w Łodzi potrwają od 26 kwietnia do 22 maja. Bilety: od 75 złotych.

PRENUMERATA CYFROWA

 wyborcza.pl



Wybierz swój pakiet prenumeraty na
prenumerata.wyborcza.pl

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra

TEMAT NUMERU:

Sekrety rodzinne, czyli o czym nie rozmawia się w domu

KATARZYNA KASIA I GRZEGORZ MARKOWSKI:

Nie tylko o swojej przyjaźni

CO ONA ROBI Z PIENIĘDZMI:

Czy inwestycje są dla kobiet?

NR 5 (143)
MAJ 2024
CENA 14,99 ZŁ
(w tym 8% VAT)
Indeks 263214

INWESTYCJE
CO ONA ROBI
Z PIENIĘDZMI

Margaret
OPOWIEM
O SOBIE

PODRÓŻE
NEAPOL
MIASTO
BOGA

STYL ŻYCIA
WYHODUJ
POMIDORKI

Katarzyna Kasia
Grzegorz Markowski
NIE TYLKO
O PRZYJAŹNI

wysokieobcasy.pl

wysokieobcasy
extra

SEKS
NAGA
KAWKA

PSYCHOLOGIA
SAMOTNOŚĆ
SENIORÓW

Malgorzata
Szumowska
CHCE BYĆ
POTRZEBNA

NOWA IKONA
ZENDAYA

NASZE
ZWIAZKI
KATARZYNA
KUCEWICZ

TEMAT
NUMERU

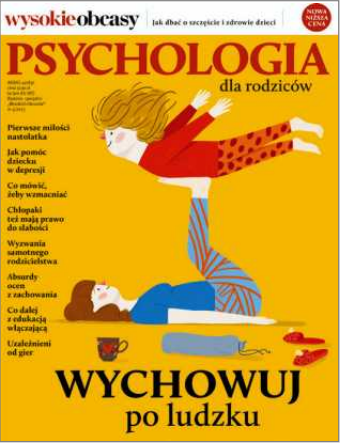
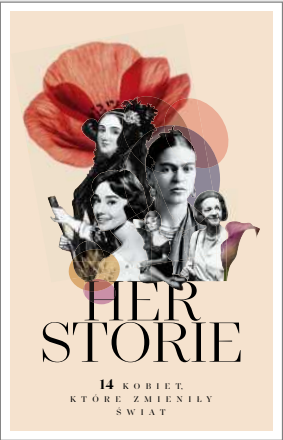
Sekrety
RODZINNE

Sonia Bohosiewicz,
Malgorzata Rozenek, Katarzyna
Alifkowska

Reese
WITHERSPOON
Lubię bawić ludzi



PREZENT
DO WYBORU



Doping od kuchni

Prawdopodobnie doszło do skażenia organizmów 23 chińskich pływaczek i pływaków, a nie szprycowania się, ale pozostają zarzuty o lepsze traktowanie Chin.

Radosław Leniarski

Dwugodzinna konferencja prasowa Światowej Agencji Antydopingowej (WADA) nie rozwiała wątpliwości, dlaczego 23 chińskich pływaków, u których wykryto doping, mogło zdobywać medale – i zdobywało! – na igrzyskach w Tokio. Szef WADA Witold Bańka powiedział na niej, że „gdyby trzeba było wszystko powtórzyć, zrobilibyśmy to w dokładnie taki sam sposób”. Insynuował też – jako jedyny spośród kilku urzędników WADA – że odsłonięcie afery było zainspirowane politycznie. Kogo miał na myśli były minister w rządzie PiS? Można się tylko domniemywać, że rywali w przyszlorocznych wyborach na przewodniczącego agencji.

Afera wybuchła, gdy dziennik NYTimes i telewizja ARD opisały sprawę ze stycznia 2021, siedem miesięcy przed startem igrzysk. Na zawodach w Chinach w próbkach 23 pływaczek i pływaków wykryto trimetazydynę (TMZ), lek nasercowy stosowany też przez nieuczciwych sportowców do poprawienia wyników. 15 marca 2021 r. chińska agencja antydopingowa (CHINADA) powiadomiła o pozytywnych testach, wkrótce zapowiedziała własne dochodzenie. Potem uznała, że nie ukarze żadnej osoby, ponieważ sportowcy padli ofiarą nieuświadomionego zanieczyszczenia ich organizmów, tzw. grupowego skażenia z otoczenia. Zrobiła tak, ponieważ „grupowe skażenie/zanieczyszczenie z otoczenia” to wyjątek uwalniający od kary za doping. Przysłała do WADA 61-stronicowe uzasadnienie.

Czy Chińczycy zostali lepiej potraktowani?

Pływacy denerwują się, że ich chińscy rywale nie zostali zawieszani tymczasowo, tak jak to się robi, gdy dojdzie do potwierdzenia pozytywnego wyniku. Sprawa pozostała tajemnicą aż do ostatniego piątku i publikacji NYT i ARD, choć Chińczycy powinni być zawieszeni przez CHINADA, a ich przypadek opublikowany. Ani federacja pływacka World Aquatics, ani WADA nie odwołały się od decyzji CHINADA w Trybunale Arbitrażowym w Lozannie, najwyższym sędzie sportowym. WADA, organizacja odpowiedzialna za czystość w sporcie nie zrobiła tego, bo uznała, że ma za słabe argumenty, żeby wygrać odwołanie.

Domniemane nierówne traktowanie Chin i całej reszty wywołało furję wśród australijskich i amerykańskich olimpijczyków, szczególnie tych, którzy w Tokio przegrali z Chińczykami walkę o medale. Media na całym świecie przytaczają przypadki dopingowe, w których WADA była daleko bardziej stanowcza w egzekwowaniu przepisów. W chińskim przypadku zawodnicy faktycznie mo-

gą być całkowicie niewinni, a podejrzenie o system dopingowy i tuszowanie dopingu brzmi niepoważnie. Świadczą o tym różne czynniki: skażeni zostali zawodnicy mieszkający w jednym hotelu (a pływacy stacjonowali w dwóch), pochodzą z różnych regionów Chin, trenują pod okiem różnych szkoleniowców (w tym Australijczyka) w różnych klubach, wszyscy mieli bardzo podobną ilość TMZ, liczoną w pikogramach. Tak nieznaczne stężenie leku nie miało wpływu na wyniki pływaków.

Niewyjaśniona sprawa tajemniczego okapu

A jednak w tej bulwersującej sprawie odpowiedzi na niektóre pytania wciąż pozostają niesatysfakcjonujące. Po pierwsze, są to pytania o fakty. Skąd wziął się TMZ na okapach i odpływach kuchni hotelowej, a stamtąd w garnkach i pożywieniu? Przecież TMZ to tabletki. Jak to się stało, że utrzymał się w ku-

chennych zakamarkach ponad trzy miesiące od testów, bo dopiero wtedy przyjechali specjaliści z ministerstwa bezpieczeństwa publicznego? Czyżby kuchnia nie była myta w tym czasie? Skoro w pechowym hotelu mieszkano i korzystało z kuchni więcej niż 23 zawodników i zawodniczek, dlaczego było tylko 23 pozytywnych testów?

A po drugie, są niewyjaśnione kwestie decyzji federacji pływackiej i WADA. Dlaczego dały wiarę CHINADA, a pośrednio chińskiej bezpiece, która dostarczyła dowody o skażeniu? Dlaczego WADA nie przesłuchiwała online zawodników, trenerów, działaczy, tak jak zrobiła to w sprawie Kamili Walijewej, skazanej za używanie TMZ na igrzyskach w Pekinie?

WADA twierdzi, że dokładnie prześwietliła fakty z raportu CHINADA, sprawdziła dane z ekspertami swoimi i firmy farmaceutycznej produkującej TMZ. Wszystko potwierdziło wersję chińskiej agencji, więc nie było podstaw do podważenia jej decyzji. Brak przesłuchań zamieszanych w sprawę osób WADA wyjaśnia pandemią i obowiązkowym zamknięciem wielu chińskich miast. Pływacy są zbulwersowani. W Australii słynna jest sprawa konfliktu między dopingowiczem Sun Yangiem a Mackiem Hortonom, który podczas mistrzostw świata w 2019 r. nie chciał wejść na podium z Chińczykiem, podać mu ręki i pozować z nim do zdjęcia po pierwszej dyskwalifikacji za użycie TMZ. Yang za miesiąc wróci do startów po kolejnej, czteroletniej dyskwalifikacji za inne przewinienie dopingowe.

Na igrzyskach w Paryżu może być gorzej, bo sprawa dotyczy znacznie większej grupy osób. ●

Domniemane nierówne traktowanie Chin i całej reszty wywołało furję wśród australijskich i amerykańskich olimpijczyków, szczególnie tych, którzy w Tokio przegrali z Chińczykami walkę o medale

Kamil Stoch opuszcza kadrę skoczków

„Prawdopodobnie będzie trenował indywidualnie ze swoim trenerem” – poinformował PZN o decyzji Kamila Stocha po bardzo nieudanym sezonie.

Zaledwie 256 pkt i ani jednego miejsca w czołowej dziesiątce zawodów Pucharu Świata – wyniki Kamila Stocha ostatniej zimy były najgorsze od sezonu 2009/2010, kiedy jego wielki talent jeszcze nie eksplodował.

Kierowany przez Adama Małysza Polski Związek Narciarski wydał dość enigmatyczny komunikat w sprawie decyzji Stocha. Wynika z niego jednak, że ze względu na ogromne osiągnięcia Stocha, prawdopodobnie dostanie on zgodę na to, by pracować z trenerem, który będzie się zajmował tylko nim. Trzykrotny mistrz igrzysk opuści więc



● **Kamil Stoch podczas kwalifikacji do zawodów Pucharu Świata w skokach narciarskich w Zakopanem, styczeń 2024 r.**

FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

kadrę prowadzoną przez Austriaka Thomasa Thurnbichlera.

Stoch się wahał osiem lat

Do takiej decyzji Stoch dojrzał aż osiem lat. Już po kryzysowej zimie 2015/2016 ówczesny prezes PZN Apoloniusz Tajner doradzał mu, że-

by zaczął pracować z własnym trenerem. Skoczek odmówił, chciał ćwiczyć z kolegami z drużyny, argumentował, że z grupy czerpie motywację i siłę. Stoch odrzucił wtedy drogę, którą w styczniu 2009 roku poszedł Adam Małysz. Opuścił drużynę Łukasza Kruczka i zwrócił się o pomoc do legendarnego Hannu Lepistoe. Z Finem znów odnosił sukcesy.

Stoch nie chciał kopiować tego rozwiązania. W marcu 2016 roku Stefan Horngacher zastąpił Kruczka w roli trenera kadry. Pracując z Austriakiem, pogrążeni wcześniej w niemocy polscy skoczkowie wrócili do światowej czołówki. Zdążyli Turniej Czterech Skoczni, wszyscy zrobili ogromne postępy. Kolejna zima 2017/2018 była najlepsza w całej karierze Stocha.

Jest kandydatem na skoczka wszech czasów, z wielkich trofe-

ów nie zdobył tylko złota mistrzostw świata w lotach narciarskich.

Stoch wyrównał osiągnięcie Małysza, 39 razy wygrywał zawody Pucharu Świata. Na podium PŚ stawał 80 razy, po raz ostatni w grudniu 2021 roku w Klingenthal. Kadre skoczków prowadził wtedy Michał Doleżał. Czech prowadził polskich skoczków trzy sezony, w marcu 2022 roku został zwolniony.

Michał Doleżał odszedł, ale wraca?

W marcu w Planicy tamtego roku nastąpiło trzęsienie ziemi w polskich skokach. W obronie Doleżała publicznie stanęli trzej mistrzowie świata: Stoch, Piotr Żyła i Dawid Kubacki. Kamil powiedział wtedy, że może skończyć karierę lub sam opłacać sobie trenera.

Nie doszło do tego. Doleżał wyjechał z Polski, by w kadrze Nie-

miec zostać asystentem Horngachera. Niedawno zrezygnował jednak z pracy i prawdopodobnie to on poprowadzi teraz Stocha.

Pierwszy sezon po zmianie Doleżała na Thurnbichlera był dla polskich skoczków znakomity, choć najmniej dobry dla Stocha, który w Pucharze Świata wywalczył 608 pkt i zajął 14. pozycję w klasyfikacji generalnej. Miniona zima okazała się słabiutką dla wszystkich poza Aleksandrem Zniszczolem. Prezes PZN Adam Małysz zdecydował jednak, że Thurnbichler zostaje na stanowisku.

Po nieudanej zimie kibice obawiali się, czy Stoch nie zakończy kariery – 25 maja skończy 37 lat i jest jednym z najstarszych zawodników w Pucharze Świata. Doświadczony skoczek chce dać sobie jeszcze jedną szansę. ●

Dariusz Wołowski

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34311554



Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego
Maksymiliana Dudy, który zmaga się z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym.

Chłopiec po długiej, żmudnej i bardzo kosztownej rehabilitacji zaczął chodzić. Rodzice Maksia robią wszystko by syn był jak najbardziej samodzielny w swojej niepełnosprawności. Dziś chodzi do szkoły podstawowej specjalnej, do zespołów terapeutyczno-edukacyjnych. Aby Maksymilian miał szansę na lepsze życie i lepsze jutro potrzebne są środki finansowe na specjalistyczne turnusy rehabilitacyjne. Jeżeli możecie Państwo pomóc bardzo prosimy o przekazanie wpłat na konto:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Maksymilian Duda 5272

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: jod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imieliński
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliški
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikolaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

